Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 11

Głos Wsi

RADOM

18 MARZEC 1934 R. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Józef Piłsudski Twórca Niepodległej Polski

Rządzić państwem zorganizowanem, zagospodarowanem, bogatem, w którem obywatele od lat przywykli do posłuszeństwa własnym władzom i w którem — ustawy czy prawa zostały już zharmonizowane doświadczeniem życia oraz przystosowane do potrzeb narodu, jest o wiele łatwiej — niż organizować państwo nowe, zagospodarowywać je, umacniając równocześnie na zewnątrz granice, a wewnątrz tworząc nowe prawa, przebudowując nietylko zaborcze ustawy ale i duszę własnego społeczeństwa, spaczonego niewolą.



Niejednokrotnie słyszymy określenie, iż Józef Piłsudski stał się Opatrznościowym Mężem Polski. Musimy przedewszystkiem zrozumieć motywy tego określenia, zdać sobie sprawę z warunków w jakich żył, pracował i działał ongiś dla dobra ukochanej Ojczyzny, Jej Odrodziciel i Budowniczy.

W historji świata nie ma drugiego narodu, któryby tak jak polski, przechodził równe męczeństwa niewoli. Rozdarci na trzy części, pod trzema żyliśmy zaborcami, z których każdy na swój sposób starał się zdeprawować i spodlić charakter, serce i duszę ludu polskiego.

Zrywaliśmy się do orężnej walki za wolność i niepodległość, a po przegraniu powstań narodowych, zdawało się, że byliśmy już na wieki skazani jedynie na walkę o utrzymanie języka i religji. Tam, gdzie jak w Galicji, pozostawiono nam cień wolności i samodzielności w samorządach, zabierano zato i niszczono nasze placówki przemysłowe. Austrjacki rząd zbrodniczą ręką, w myśl zasady swej polityki „dziel i rządź", zaszczepiał nienawiść między chłopem a dworem, niechęć między wsią i miastem, a przedewszystkiem rozżarzył zaciętą walkę między społeczeństwem ruskiem i polskiem, od wieków żyjącymi w zgodnej współpracy. I stało się tak, że w zaborze austrjackim w Zachodniej Galicji mieliśmy ciągłe nieporozumienie między wsią a dworami, miasta zażydzone a na pograniczach wsi i miast karczmy w rękach żydowskich, będące pośrednikami wyciskającymi z chłopa polskiego grosze dla austrjackiego monopolu spirytusowego, zaś we Wschodniej Galicji Polacy skutkiem chytrej polityki rządu austrjackiego zamieszani zostali w walkę z żywiołem ruskim, który również został rozdzielony na dwa nienawidzące się obozy, starorusinów, będących po stronie carskiej Rosji i ukraińców dążących do podziału Galicji na dwie prowincje, polską po San i ukraińską na wschód od Sanu. Rząd austrjacki doprowadził bogatą ongiś Galicję do nędzy, deprawując ludność, której marzeniem było zrobienie urzędniczej karjery.

W zamian za zniszczenie kraju pozwalano na uprawianie tak zwanego „hurra patrjotyzmu", który objawiał się w manifestacjach i obchodach i był środkiem usypiającym naszą czujność narodową.

W zaborze pruskim znowu wytoczono bezwzględną walkę wszystkim instytucjom i zagadnieniom, które coś wspólnego miały nietylko ze sprawą odrodzenia się narodu polskiego, ale z utrzymaniem polskiej ziemi i polskiej mowy. W kościele, w urzędzie, w szkole, w gminie, w literaturze, w sztuce prowadzono zaciętą politykę przeciwpolską. Wywłaszczano nas z ziemi, z domów, nawet z nazwisk. Mieliśmy tam przeciwko sobie nietylko rząd, policję, administrację, wyższy kler niemiecki, lecz i nauczycielstwo oraz parlament i społeczeństwo napływowe, które rząd pruski sprowadzał i osadzał na ziemiach polskich

po wsiach i miastach. Toczono tę walkę bez sentymentu i planowo. Prowadzono ją z „psami polskimi", jak swych dyecezjan polaków - katolików nazwał ks. kardynał Kopp, nietylko w Poznańskiem i na Pomorzu ale i na Górnym Śląsku. Poprostu obawiając się „zmartwychwstania kwestji polskiej", która mogłaby wypłynąć na widownię polityki europejskiej, chciano stworzyć fakt dokonany, a mianowicie wynarodowić te części ziemi rdzennie polskich, które stały się łupem Prus, przy rozbiorach Rzeczypospolitej. Najlepiej ówczesną politykę antypolską, jaką prowadziły przedwojenne Prusy, określono jednym słowem „ausrotten", które przetłomaczone na język pollityczny znaczyło poprostu: polaków trzeba doszczętnie wyniszczyć.

Trzeci zaborca, rząd carski, prowadził odrębną własną politykę w stosunku do obywateli polskich, zamieszkujących dawne Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie. Na Litwie przeciw polakom wytworzono kwestję litewską, stosując inne metody, niż w Królestwie Polskiem. Na terytorjum b. Ks. Litewskiego zwalczano kulturę polską i element polski, uosobiony w inteligencji, mieszczaństwie i rzemiośle polskim oraz ziemiaństwie. Stosowano przedewszystkiem siłę brutalną, choć nie ujętą w pewne przepisy prawne, jak to miało miejsce w Prusach, jednak uniemożliwiając naukę języka polskiego, zmuszając ludność do przechodzenia masowo na prawosławie. Prowadzono tę walkę bez pardonu. Obok urzędnika rosyjskiego brało w niej udział duchowieństwo rosyjskie i młodo - litewskie. Dążono w tej rusyfikacyjnej wojnie do wchłonienia tych ziem przez Rosję, jako terytorja, które rząd carski uważał za ziemie oderwane przez Polskę od cesarstwa. Rosja ruszcząc te ziemie dawnej Rzeczypospolitej ogłosiła jednak swój odrębny program polityczny, mówiąc, że czyni to dla stworzenia wszechsłowiańskiego Państwa pod berłem carów rosyjskich, w którym przeznacza miejsce i dla polaków, jako jednego ze szczepów słowiańskich. Dążąc jednak do zrealizowania tego programu, tłumiono z całą bezwzględnością wszelki ruch wolnościowy w Królestwie Polskim.

Ponieważ ta polityka rosyjska nie miała jednak w sobie żadnej idei federacyjnej wolnościowej, lecz była nacechowana wybitną zachłannością nacjonalistyczną, a przytem prowadzona była przy pomocy nierozumnej, przekupnej, zgangrenowanej biurokracji rosyjskiej, która życiem i mieniem ludności polskiej dysponowała według swej brutalnej woli i siły, olbrzymia część społeczeństwa polskiego odżegnała się od wszelkiego, z tą polityką porozumienia. Zbyt dobrze Polska pamiętała represje, jakie stosowano po upadku powstań narodowych w 1831 roku, 1863-cim, by te rany, które pozostały, mogły się zabliźnić i utopić w morzu powstających haseł liberalizmu rosyjskiego. Taki był stan zmagania się polskości z rusyfikacją w Królestwie Polskiem, gdy nadszedł brzemienny w wypadki rok 1905.

Kolosem cesarstwa rosyjskiego poczyna wstrząsać ruch rewolucyjny. Budzi się i zrywa do walki inteligent i robotnik rosyjski. W tej walce z caratem wziął również udział robotnik i inteligent polski.

Rozpoczyna się wojna podziemna, zakonspirowana, w której społeczeństwo polskie dzieli się na dwa obozy. Jeden ugodowy, dążący do porozumienia się z narodem i rządem rosyjskim, by otrzymać wzamian samorząd i jako największe marzenie — autonomję Królestwa polskiego, drugi staje do boju na śmierć i życie, o całkowitą samodzielność, niezawisłość i niepodległość Polski.

W tym drugim obozie znalazł się jako jego organizator, twórca i wódz — Józef Piłsudski.

Wszyscy znają dobrze ten trud ofiarny, jaki Józef Piłsudski niósł w dobie walki z systemem carskim. Zesłanie w młodocianym wieku, potem więzienie, ucieczka i powrót do konspiracyjnej roboty, wydawanie tajnych pism budzących ducha w narodzie, zagrzewających lud do nieustępliwej walki z carską przemocą, rozbudzenie w masach robotniczych patrjotyzmu i godności narodowej, oto dorobek z owych lat podziemnej walki rewolucyjnej z caratem J. Piłsudskiego.

Walka ta prowadzona w warunkach niemal beznadziejnych, trwa aż do chwili, gdy na horyzoncie zagadnień polityki europejskiej poczyna rysować się cień, zwiastujący bliskość wypadków wojennych. Wtedy Józef Piłsudski udaje się do Galicji i korzystając z panujących tam swobód politycznych, rozpoczyna organizowanie ruchu niepodległościowego. Powołuje więc do życia pierwsze kadry Związków Strzeleckich, obok których tworzą się wkrótce drużyny strzeleckie, drużyny Bartoszowe i stałe drużyny „Sokoła".

Jego to wielką i nieśmiertelną zasługą było, że Polska niszczona przez trzech zaborców, rozsadzana przez obce żywioły kolonizacyjne, wywłaszczana, grabiona, tępiona i przetwarzana na obcą modłę, kawał po kawałku niemczona i ruszczona, obudziła się, uświadomiła narodowo, gotując do walki orężnej i w coraz liczniejsze skupiała się kadry wojskowe, wierzące swemu Komendantowi i politycznemu oraz duchowemu tych kadr wychowawcy.

On to rzucił w ziemię polską owe ziarno, ten posiew, który jak ozimina pod śniegiem, kiełkował w duszy robotnika i inteligenta, w duszy ludu polskiego, jeszcze w okresie zimy-niewoli.

Aż nadeszła wreszcie wiosna zwycięstwa polityki i przewidującego rozumu Józefa Piłsudskiego i Polska stała się Państwem niepodległem, powołanem do samoistnego życia organizacyjnego.

Nadszedł okres pracy organizacyjnej i wychowawczej wśród własnego narodu.

Z trzech, każde na inną modłę wychowywanych społeczeństw, do innych przywykłych praw i obyczajów, wśród których inne panowały stosunki gospodarcze, trzeba było budować jednolitą organizacje, trzeba było wznosić gmach państwowości, dający pewność, że dach jego i mury nie zwalą się na głowy obywateli, przy pierwszym podmuchu nadchodzącej burzy.

A burza groziła odrodzonemu Państwu polskiemu od Wschodu, gdzie „ideały" dawnej wszechsłowiańskiej Rosji nie przestały jeszcze fermentować i od Zachodu, od pruskich niemców, którzy wydali młodemu naszemu Państwu, może stokroć cięższą wojnę— bo wojnę ekonomiczną.

Wojnę z bolszewikami rozstrzygnął w 1920 r. zwycięski genjusz Marszałka Piłsudskiego na naszą korzyść. Było to jednak zwycięstwo orężne, które zabezpieczało nam jedynie pokój od Wschodu. Wojna gospodarcza z Zachodem, groziła nam upadkiem

naszej samoistności gospodarczej. Chcąc ją wygrać musieliśmy stać się państwem o silnym mechaniźmie organizacyjno-administracyjnem i gospodarczej mocy wewnętrznej. I nie zawahał się Józef Piłsudski, gdy zrozumiał, że znowu, dzięki rozpasaniu się partyjnictwa i warcholstwa, Polska znaleźć się może na bezdrożu grożącem utratą wolności. W 1926 roku ujął po przewrocie majowym silną dłonią ster nawy państwowej i rozpoczął nową ofiarną pracę — przebudowania nietylko ustroju Rzeczypospolitej, ale wychowania przedewszystkiem nowego duchem i umysłem obywatela, któremu wskazał nowy cel i nową drogę prowadzącą do tego celu.

Celem tym jest — podporządkowywanie swych interesów interesom ogółu obywateli i Rzeczypospolitej, dla jej najświetniejszego rozkwitu gospodarczego i potęgi mocarstwowej, — a drogą — ofiarność i poświęcenie, gdy o dobro Państwa i współobywateli chodzi.

Jeśli więc dziś mamy zawarte pakty o nieagresji z Rosją i Niemcami, jeśli w ślad za tymi aktami politycznemi idą i akty gospodarcze, jak przerwanie wojny celnej z Niemcami, i nawiązanie stosunków handlowych z Sowietami, jeśli nasi sprzymierzeńcy przestali nas traktować jako sojusznika, będącego przysłowiową „kulą u nogi", a zaczynają szanować, jako poważną jednostkę, z którą się trzeba liczyć i na którą można liczyć, to zasługa przedewszystkiem przewidującej i własnemi drogami chodzącej polityki wewnętrznej i zagranicznej Józefa Piłsudskiego. Nic więc dziwnego, że olbrzymia część narodu, w dniu Imienin Wielkiego Budowniczego Polski, zanosi modły do Przedwiecznego, o Jego zdrowie i siły do pracy, a oddając hołd Jego ofiarnej przeszłości, buduje Mu najtrwalszy pomnik, bo w sercach własnych i swoich dzieci, a wskazując wchodzącemu w życie młodemu pokoleniu na Wodza Narodu, mówi: „Oto jest Ten Mąż Opatrznościowy, któremu zawdzięczasz, że orzesz dziś w spokoju swój zagon ojczysty, mówisz swą mową polską i modlisz się w katolickim kościele".

Niechże długie lata, otoczony tą czcią i miłością współobywateli, żyje Ukochany Wódz Narodu i prowadzi Rzeczpospolitą ku świetlanej przyszłości.

B. S.

„Dziki chaos, w który wpadłem po powrocie z Magdeburga, dziki chaos sądów, myśli, zdań, ugrupowań, dziki chaos, niemożliwy nawet do ułożenia w jakąkolwiek łamigłówkę, dzika rozbieżność, były tak wielkie i tak olbrzymie, że uważam to za jeden z cudów, że mogłem z tego chaosu wyprowadzić państwo na jakąś ścieżkę, gdyż wydawało się mi to niemożliwem".

J. PIŁSUDSKI.

Wódz

WIELKIEMU WODZOWI POLSKI — MARSZAŁKOWI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU

I był czas, kiedy nieznany nikomu
pod białym skrzydłem litewskiego domu —
mały Ziuk — uczeń, w strategji już biegły,
kreślił plan granic Polski niepodległej
i pierwszy z pośród szeregów młodzieży
w Cud Zmartwychstania polaków uwierzył.

I był czas, kiedy z piętnem „buntowszczyka"
drukował tajne słowa „Robotnika".
I kiedy w mrokach zimnej cytadeli
w koszmarach leżąc na twardej pościeli,
złowieszczych przeczuć otoczony mrokiem,
śnił sen wolności — pod „Judasza" okiem!

I był czas kiedy wygnaniec samotny
marzył wśród tajgów o drodze powrotnej!
A potem idąc śmiałych orłów szlakiem
wiódł pierwszych Strzelców pod „wolności" znakiem
i, głosem wieszczów z zaświata, wiedziony,
z legendy zbudził uśpione — Legjony!

I był czas, kiedy szumiały sztandary,
choć dookoła płynął krzyk niewiary,
i proporcami szamotały burze,
aż słońce gasło w ciemnej krwi purpurze —
On tylko jeden — Wódz wiary i męztwa,
wskazywał Polsce drogę do Zwycięstwa.

I były chwile, gdy upiór koszmarny
gasił płomienie na stosie ofiarnym!
Lecz Jego wola szła wpośród straceńców,
więc zwyciężyła Brygada „szaleńców"
i przyszło Wielkie Polski Zmartwychwstanie,
a On Jej Wodzem na wieki zostanie.

K. Ł. LESIOWSKA.

Stulecie - Pana Tadeusza -

Sto lat mija właśnie od chwili, kiedy wielki nasz poeta-wieszcz Adam Mickiewicz, zakończył „ksiąg ogromnych dwanaście“ swego największego utworu p. t. „Pan Tadeusz“.

Nie od rzeczy zatem będzie przypomnieć czytelnikom „Głosu Wsi“ w jakich okolicznościach powstał, jak również jego zasadnicze walory, stawiające go w rzędzie arcydzieł literatury światowej.

„Pan Tadeusz“ powstał w chwili, kiedy emigracja nasza po upadku powstania listopadowego, ześrodkowana przeważnie w Dreźnie i Paryżu, w smutku i tęsknocie za krajem, rozgoryczona, zaczęła dzielić się na obozy i wzajemnie obwiniać o upadek powstania.

Mickiewicz podówczas znajdował się zdala od reszty emigracji i skutkiem tego zupełnie jasno zdawał sobie sprawę ze zła, jakie wyrządzało emigracji naszej rozpolitykowanie. Aby zatem pogodzić zwaśnionych, pocieszyć i dać im zapomnienie obecnej niedoli, poeta powziął zamiar napisania utworu jasnego, promiennego, opartego na swojskich motywach.

Takim właśnie utworem miał być „Pan Tadeusz“.

Początkowo miała to być nieduża sielanka z życia wsi litewskiej, później jednak w miarę pisania plan potężniał i powstała epopea, w której bohaterem stał się cały Naród.

Tak więc w „Panu Tadeuszu“ odtworzył Mickiewicz po mistrzowsku życie publiczne i rodzinne ówczesnego naszego społeczeństwa, ze wszystkiemi jego właściwościami, z zaletami, wadami, słabostkami, cnotami. Widzimy tam magnata i zamożną szlachtę, szlachtę zaściankową, urzędników, chłopów i żydów. Wszystko to żyje, porusza się, czuje, myśli, na tle przyrody, którą poeta maluje w sposób niezwykle obrazowy. Poszczególne opisy wschodów, zachodów słońca, lasów, pól, są oddane tak plastycznie, że czytając je ma się wrażenie, że człowiek dopiero co na te widoki patrzył.

W podobny sposób opisane są różne sceny z życia, jak polowania, zajazdy, uczty, tańce, pojedynki i t. p.

Cały poemat pisany jest językiem nadzwyczaj prostym, jasnym, żywym i naturalnym. Pomimo to jest niezwykle barwnym i pięknym. Zrozumieć go może każdy.

To też dla tych wszystkich zalet „Pan Tadeusz“ będzie zawsze krzepił i orzeźwiał, bawił i zachwycał, pobudzał i podnosił dusze polskie.

Jest on słuszną naszą dumą narodową, dziełem, któremu równego nie posiada żaden naród, naszego słowiańskiego szczepu.

Na zakończenie pozwolę sobie zaapelować do Szanownej Redakcji „Głosu Wsi“, by przyczyniła się do uczczenia tej rocznicy i do częściowego chociażby spełnienia marzeń Mickiewicza „by książki jego zabłądziły pod strzechy“ — przez drukowanie na łamach „Głosu Wsi“, w całości, czy w wyjątkach „Pana Tadeusza.

Przyczyniłoby się to w znacznej mierze do spopularyzowania tej perły naszej poezji na wsi — czego o tem dotychczas powiedzieć niestety nie można.

R. Dołęga.

Z ZAGRANICY

Premjer belgijski zapowiada zmianę polityki względem Niemiec — Co mówi o tych zamiarach opinja belgijska. — Sowiety będą uznane przez Belgję Anglja przeciwko planom dozbrojenia się lotniczego Niemiec Atak lorda Churchilla na Niemcy. Odpowiedź wicepremjera Baldwina zapowiedzią nowych planów rozbrojeniowych. — Londynem będą rządzić socjaliści. — W Austrji reorganizacja rządu. — Francja nie żałuje pieniędzy na obronę granic. — Sojusz socjalistów z Komunistami.

W Belgji premjer gabinetu Broqueville, wygłosił w senacie mowę, która wywarła niekorzystne wrażenie wśród społeczeństwa belgijskiego, bo zapowiadała radykalne zmiany dotychczasowego programu rządu belgijskiego w stosunku do Niemiec. W belgijskich kołach parlamentarnych coraz szerzej mówi się o tem, że przy najbliższej sposobności gabinet premjera Broqueville zostanie w głosowaniu obalony. Minister spraw zagranicznych Francji p Barthou, z którym miał się przed wygłoszeniem swej mowy porozumiewać premjer belgijski, protestował przeciwko tym ustępom mowy, które zawierały zapowiedź ustępstw na rzecz Niemiec, jednak premjer belgijski, otrzymawszy zgodę ministra angielskiego Edena na treść przemówienia, mowę zapowiadającą ustępstwa względem Niemiec wypowiedział w senacie. Opinja belgijska wypowiada się w większości przeciwko polityce premjera Broqueville. - Dopóki istnieje choć świstek Traktatu Wersalskiego, Belgja winna się go trzymać oburącz, gdyż tylko on może jej zapewnić względne bezpieczeństwo, — oto jak piszą gazety belgijskie, dodając, że Hitler będzie bardzo wdzięczny ministrowi belgijskiemu, za niespodziewaną pomoc w polityce, ale jest bardzo wątpliwe, czy się w ten sam sposób odwdzięczy. Jeśli bowiem zniszczymy Traktat Wersalski, cóż nam pozostanie — zapytuje jeden z najpoważniejszych dzienników belgijskich.

Na temsamem posiedzeniu senatu, minister spraw zagranicznych Hymans wygłosił mowę, na temat uznania Rosji sowieckiej przez Belgję. Obecna chwila, rzekł minister - choć nie jest odpowiednia do nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych z Sowietami, to sprawę tą należy gruntownie zbadać bo dopiero wtedy rząd może zająć odpowiednie stanowisko.

W Anglji odbyło się posiedzenie parlamentu, t. zw. Izby Gmin, na którem wygłosił mowę lord Churchill Gdy pod obrady przyszedł budżet ministerstwa lotnictwa, Churchill wystąpił z gwałtowną krytyką obecnego rządu niemieckiego, zarzucając mu, że czyni przygotowania do wojny powietrznej. Wobec tego, iż usiłowania jakie czyniła dyplomacja angielska w Berlinie, aby Niemcy nie dążyły do dozbrojenia się, spełzły na niczem, lord angielski jest zdania, że rząd Wielkiej Brytanji, musi zawczasu myśleć o bezpieczeństwie kraju W mowie swej Churchill ostrzegał rząd, aby nie polegał na pomocy francuskiego lotnictwa, jeśli chodzi o obronę brzegów Anglji, lecz zajął się rozbudową angielskiego lotnictwa i zabezpieczeniem kraju przez zawarcie traktatów gwarantujących bezpieczeństwo. Mówca oświadczył, że z przerażeniem oczekuje dnia w którym w ręku obecnych rządów niemieckich, znajdą się środki mogące zagrozić Londynowi. Dzień ten nie jest już daleki, trzeba więc opracować program skutecznej obrony Anglji

Zastępca premjera lord Baldwin, zaprzeczył pogłoskom, jakoby misja dyplomatyczna, której podjął się wysłannik rządu angielskiego min. Eden, spełzła na niczem. Aczkolwiek trudno jest zrozumieć dlaczego Niemcy stawiają tak wygórowane żądania zbrojenia po-

wietrznego, to jednak wicepremjer Baldwin nie wątpi, że obawy przed atakami powietrznymi na Berlin, są w Niemczech również niemniejsze. Baldwin jest zdania, że trzeba doprowadzić do konwencji rozbrojeniowej i że usiłowania w tym kierunku prowadzone, ze względu na okropne skutki wojny lotniczej nie powinny ustawać. Gdyby jednak te usiłowania zawiodły, rząd angielski ani na chwilę nie ustanie w swych zabiegach, ale podejmie nową inicjatywę, by doprowadzić do konwencji lotniczej chociażby pomiędzy państwami zachodniej Europy, gdyby się nie dało włączyć do niej państw dalej położonych. Mowa zastępcy premjera wywołała wielki entuzjazm zarówno wśród członków parlamentu, jak i wśród opinji angielskiej. Zrozumiano ją jako stwierdzenie bankructwa dotychczasowej polityki rozbrojeniowej i zapowiedź wstąpienia na drogę nowego programu rozbrojeniowego, obejmującego przedewszystkiem Europę zachodnią, dla uratowania — jak się wyraził wicepremjer angielski —cywilizacji europejskiej.

W Londynie zostały przeprowadzone wybory do Rady miejskiej, w których zwyciężyli socjaliści z Labour Party, otrzymawszy na 124 mandaty 69 mandatów. Konserwatyści otrzymali tylko 55 mandatów tracąc 28 mandatów, liberałowie nie otrzymali żadnego mandatu. Tak więc na skutek wyniku wyborów, stolicą Anglji przez najbliższe trzy lata rządzić będą socjaliści.

W Austrji zapowiadają reorganizację rządu. B. minister spraw wewnętrznych Bachinger obejmie z powrotem ministerstwo spraw wewnętrznych, na czele którego stał dotąd kanclerz Dollfuss, cała zaś Heimwehra ma zostać oddana pod rozkazy kanclerza Dollfussa. Dotychczasowy wódz Heimwehry ks. Stahremberg, wejdzie do rządu jako minister bez teki. Na wzór niemiecki, dotychczasowy komisarjat propagandy, zostanie zamieniony na ministerstwo propagandy. Dotychczasowy kierownik tego komisarjatu p. Staidle wejdzie w skład rządu, jako kierownik nowego ministerstwa propagandy.

W kołach politycznych austrjackich zwrócono uwagę na fakt, iż dotychczas opozycyjnie nastawiony Landbund, który był przedstawicielem kół nacjonalistycznych, weźmie udział w rządzie i że zmieniono skutkiem tego ustosunkowanie się Landbundu, plan rozwiązania tej nacjonalistycznej organizacji. Również opinja półurzędowa zaprzecza wszelkim pogłoskom o mającej nastąpić, jakoby restytucji to znaczy, powrocie na tron austrjacki cesarza z rodu Habsburgów, przeciwko czemu tak energicznie zastrzegł się minister Czechosłowacji Benesz, imieniem Małej Ententy.

Francja poczyna zwiększać zasoby przeznaczone na obronę państwa. Do parlamentu rząd wniósł projekt ustawy, przewidujący znaczne rozszerzenie kredytów na cele uzbrojenia. W razie zatwierdzenia tego projektu ustawy przez parlament, minister wojny zostanie upoważniony do zwiększenia budżetu wojskowego w dwóch najbliższych latach o miljard franków. Nadto ustawa przeznacza miljard franków na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego. Rząd uzasadniając swój budżet oświadczył, że lotnictwo francuskie, musi być rozbudowane do tego stopnia, aby w każdej chwili mogło zagwarantować bezpieczeństwo granic Francji w całej ich rozciągłości.

Odbyło się posiedzenie komisji lotniczej parlamentu francuskiego, na którem minister lotnictwa gen. Denain, omówił stan lotnictwa i materjału lotniczego, oraz poinformował komisję o zarządzeniach wydanych celem poprawy tego materjału. Komisja postanowiła wezwać ministra, aby przeprowadził energicznie unowocześnienie materjału lotnictwa cywilnego i wojskowego, zacieśnił współpracę między lotnictwem cywilnem i wojskowem, oraz wszelkie sprawy dotyczące lotnictwa cywilnego przedkładał komisji lotniczej Izby.

W kołach politycznych wielkie poruszenie wywołało ogłoszenie przez Radę Okręgową partji socjalistycznej departamentu Sekwany, rezolucji, wypowiadającej się za zawarciem sojuszu socjalistów z komunistami. Z związku z tem odbyła się narada przewódców obu partyj, celem ustalenia warunków tego porozumienia. Dojście do skutku takiej kombinacji, musiałoby pociągnąć za sobą poważne komplikacje wewnętrzno-polityczne dla kraju.

Z SEJMU i Z SENATU

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej rozważano sprawozdanie podkomisji, która opracowała projekt ustawy o wykonywaniu przez posłów i senatorów pewnych czynności. Sprawozdawca pos Jeszke zaznaczył, że podkomisja uznała za właściwe rozszerzyć podłoże ideologiczne wniosku i nie ograniczać się jedynie do wypadku korzyści materjalnej, którąby poseł uzyskiwał z danej czynności. Równocześnie kierowała się etyką polską, stwarzając pewnego rodzaju kodeks dobrych obyczajów poselskich, przyczem pewne działalności, niezależnie od materjalnej korzyści mają być zakazane dlatego, że mogą wprowadzić posła w konflikt z władzami państwowemi, albo nawet tylko wzbudzić lekkie podejrzenie takiego stosunku z rządem.

Dlatego podkomisja postanowiła nazwać swój projekt ustawą „o niedopuszczalności łączenia niektórych stanowisk i czynności z wykonywaniem mandatu posła lub senatora". Co do poszczególnych przepisów, to artykuł 33 nowej konstytucji zawiera mniej więcej te same zakazy, które się mieszczą w art. 22 starej konstytucji. Nowa konstytucja nie przyjęła jednak art. 17 dawnej konstytucji, który mówi, że poseł lub senator, obejmujący płatną służbę państwową, traci mandat.

Otóż podkomisja uważa że ten przepis powinien znaleźć się w tej ustawie, która będzie nosiła pewne znamiona regulaminu. Jednak podkomisja rozszerzyła ten art. 17 dotychczasowej konstytucji i obok płatnej służby państwowej postanowiła na równi fakt powołania przez rząd posła lub senatora na stanowisko funkcjonarjusza państwowego. Sprawozdawca uważa, że funkcjonarjuszem publicznym nie jest osoba, powołana na stanowisko jakiegoś zarządu samorządu stanowego czy zawodowego, np. prezes naczelnej Rady adwokackiej. Natomiast jest funkcjonarjuszem publicznym notarjusz, pisarz hipoteczny, burmistrz komisaryczny. Komisja uważa, że funkcjonarjusz publiczny taki, jak notarjusz, czy pisarz hipoteczny wprawdzie nie otrzymuje zapłaty bezpośrednio od rządu lecz od klientów, mimo to należy postawić go na równi z tym, który pełni służbę płatną rządową.

Art. 2 ustawy zawiera zakaz mianowania posła lub senatora nadzorcą sądowym, syndykiem, zawiadowcą masy upadłościowej, kuratorem spraw majątkowych, chyba, że wniosek o jego zamianowanie był postawiony przez wierzycieli lub inne osoby zainteresowane. Uważamy, że nadzorca sądowy lub syndyk masy, bez względu na to, czy on ma z tego korzyści materjalne czy nie, wchodzi jednak w kontakt z władzą, szczególnie skarbową.

Jeżeli ustalamy zasadę, że adwokatowi posłowi nie wolno wykonywać swego zawodu w sprawach administracyjnych, to oczywiście powinna być zakazana taka interwencja także posła lub senatora, który byłby kuratorem spraw majątkowych lub nadzorcą sądowym.

Art. 3 przewiduje, że posłowie lub senatorowie nie mogą pełnić obowiązków członka władz instytucyj lub przedsiębiorstw, których działalność polega wyłącznie lub przeważnie na stosunkach finansowych ze skarbem państwa, albo jeżeli ta instytucja posiada specjalne przywileje o charakterze wyłączności.

Art. 6 projektu dotyczy delegacji posłów i senatorów w kraju i zagranicą. Sformułowano to w ten sposób, iż djety w tym wypadku przyznać się mające, mają odpowiadać wysokości, jaką by popierali urzędnicy, gdyby do tej delegacji byli wyznaczeni.

Art. 7 mówi o procedurze i postanawia, że gdyby poseł uzyskał korzyści ze skarbu państwa, to nietylko je traci, ale przypadają one na rzecz skarbu.

Referent wnosi o przyjęcie projektu podkomisji.

W dyskusji pos. Komarnicki zarzucał w redakcji niektórych artykułów projektu nieścisłość, a ponieważ zapatrywanie to podziela również p. Podoski (BB), postanowiono, by wnioskodawcy porozumieli się ze sobą i uzgodnili tekst poprawek.

Żyto polskie na rynku duńskim

W połowie lutego nastąpiło na duńskim rynku zbożowym pewnego rodzaju ożywienie, tak, że dokonano kilku tranzakcji żytem polskiem, za które osiągnięto ceny około 7 zł. 25 gr. za 100 kg. (ściśle 2.07 florena holenderskiego). Podobno po tej cenie można byłoby sprzedać partję naszego żyta, doborowego gatunku, o wysokiej wydajności mąki.

Z FRONTU MORSKIEGO

Straż nad morzem

Marynarzom naszym powierzono straż nad morzem i obronę najcenniejszego klejnotu Rzeczypospolitej — własnego wybrzeża.

Czy otrzymali oni od narodu dostateczne środki, by wykonać swój olbrzymi obowiązek, tak ściśle związany z dobrą lub złą dolą przyszłych pokoleń polskich?

Porównajmy cyfry i statystyki ilościowe wojennych jednostek morskich u nas i u bliższych lub dalszych sąsiadów, a odpowiedź wyniknie logicznie z tej analizy zwykłych faktów i dokumentów.

Gdy potem jeszcze będziemy widzieli trudności stworzenia własnej siły zbrojnej na morzu, pamiętajmy, że wielokrotnie w dziejach ludzkości jedno pokolenie musi wykonać potężny, nadludzki wysiłek, aby naród mógł żyć swobodnie przez długie lata, stając się włodarzem niezaprzeczonym na swej własnej ziemi.

Nie zapominajmy również, że najcenniejsza dla Państwa granica morska jest dotychczas najsłabiej broniona. Tylko zdecydowana, silna wola narodu, wzmacniająca stale zbrojne ramię na morzu, zapewnia nam trwałe posiadanie bezcennej granicy z całym światem, poprzez polski brzeg Bałtyku.

Gen. Orlicz Dreszer

Prezes Zarządu Głównego L. M K.

Wszyscy na fundusz Obrony Morskiej

Zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, która się rozpoczęła w dniu 10 lutego, mająca za zadanie zebrania do końca roku zł. 7.000.000, cieszy się coraz to większą popularnością, o czem świadczą napływające z całego kraju i z zagranicy ofiary, chociaż aparat organizacyjny zbiórki nie jest jeszcze całkowicie uruchomiony.

Przedewszystkiem na konto F. O M. w P. K. O. Nr. 306 80 zostały przelane wszystkie sumy, jakie do tego czasu zostały uzbierane przez poszczególne organizacje, zajmujące się dotąd zbiórką na Marynarkę Wojenną. Do tych sum na leży między innemi kwota 265 000 zł., uzbierana na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi“ dalej suma 321.000 zł., zebrana przez oddział „Propagandy Floty Wojennj“ przy Kierownictwie Marynarki Wojennej, oraz kwota, przesłana po likwidacji „Komitetu Floty Narodowej“ i t. p

Nastrój, jaki panuje w całym kraju w związku ze zbiórką, najlepiej ilustrują fakty takie, jak np. na zebraniu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Katowicach powzięto jednogłośnie uchwałę zebrania na F. O. M. do końca br. zł. 750.000. Na zebraniu obywatelskiem w dniu 20 stycznia w Jarosławiu uchwalono zebrać do końca roku zł. 50 000. Na zebraniu obywatelskiem w Suwałkach zadeklarowano zebranie sumy zł. 23.000. Na zebraniu organizacyjnem F. O M. w Gdyni złożono w imieniu całej ludności i wybrzeża uroczyste zobowiązanie zebrania w tym roku kwoty zł. 100 000.

W wielu innych miejscowościach zostały powzięte podobne uchwały. Niektóre miejscowości, nie czekając nawet na przysłanie im znaczków (nalepek), samorzutnie wpłacają na konto Nr 30680 ofiary pieniężne. Tak np. Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Suwałkach przesłał przeszło zł. 2 000. oddział w Knurowie na Śląsku zł. 1.600 oddział w Ostrowcu zł. 166. W Warszawie oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy min. sprawiedliwości — wpłacił zł. 1000: Państwowe Zakłady Inżynieryjne „Ursus“ zł. 2 000.

Do powodzenia zbiórki przyczynia się niewątpliwie fakt, że każda ofiara jest przelewana na konto Funduszu w P.K.O Nr. 30680 bez żadnych potrąceń na wydatki administracyjne.

Ministrowie w Gdyni

Udali się do Gdyni pp: minister przemysłu i handlu dr. Zarzycki, minister rolnictwa i reform rolnych dr. Nakoniecznikoff-Klukowski, minister komunikacji p. Butkiewicz, wiceministrowie Lechnicki i Kozłowski, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszer, dyrektor gabinetu ministra przemysłu i handlu p. Patek, dyrektor departamentu morskiego p. Możdżeński, dyrektor A. Roman z ministerstwa spraw zagranicznych, główny inspektor pracy p. Klott, szef biura ekonomicznego prezesa rady ministrów p. Martin, dyrektor państw. instytutu eksportowego p. Turski oraz szereg wyższych urzędników działów gospodarczych

Przedstawiciele rządu z ministrami działów gospodarczych na czele odbyli konferencję z przedstawicielami sfer gospodarczych, mającą na celu omówienie i uwzględnienie różnych spraw, dotyczących zagadnień morskich.

Chodzi tu przedewszystkiem o usprawnienie portu gdyńskiego, a co za tem idzie handlu morskiego, czego już od dłuższego czasu domagają się sfery gospodarcze.

Sfery gospodarcze reprezentowane były przez Związek Izb przemysłowo-handlowych, Izbę przemysłowo handlową w Gdyni, Związek interesantów portu gdyńskiego oraz przedstawicieli Banku Gosp. Kraj. i Banku Polskiego

W konferencji tej ponadto wziął udział p. wojewoda pomorski Kirtiklis i komisarz rządu m. Gdyni p. Sokół.

Konferencji przewodniczył minister przemysłu i handlu Zarzycki. Przy stole prezydjalnym zasiedli ministrowie Nakoniecznikoff-Klukowski i Butkiewicz oraz wiceministrowie Lechnicki i Kozłowski.

Obrady zagaił min. Zarzycki, dziękując zebranym za przybycie, a następnie podkreślając, że rozsiewane niekiedy pogłoski o zaniedbywaniu spraw gdyńskich przez władze centralne są zwykłemi pogłoskami, nie mającemi żadnych podstaw.

Następnie przewodniczący udzielił głosu prezesowi Izby przemysłowo-handlowej p. Korzonowi, który w ogólnych zarysach naszkicował problemy gospodarcze portu gdyńskiego.

Jako pierwszy z referentów przemawiał wicedyrektor Izby przemysłowo-handlowej p. Kawczyński. Mówca w obszernym referacie wysunął następujące postulaty, których wykonanie przyczyniłoby się do dalszego rozwoju handlu i przemysłu w porcie. Mówca uważa za wskazane:

1) Stworzenie funduszu do badania urządzeń, form organizacji i zwyczajów handlowych w portach zagranicznych;

2) Zmianę administracji portu ze względu na konieczność dostosowywania się walki konkurencyjnej tak pod względem uniezależnienia niezbędnych decyzyj od procedury instancyjnej, jak i elastycznego traktowania opłat portowych oraz rozwinięcia odpowiedniej działalności propagandowej.

3) Stworzenie możliwości dla powstania portu przemysłowego;

4) Poparcie nowych form handlu zamorskiego w sensie stworzenia możliwości dla rozwoju instytucyj koncesjonowanych przetargów publicznych w porcie na towary importowane, uproszczenia i usprawnienia gdyńskiego handlu hurtowego oraz procedury, związanej z uzyskaniem zezwoleń i zaświadczeń importowych i odpowiedniej pomocy dla hurtowego handlu portowego;

5) Uruchomienie kredytów dla handlu portowego;

6) Zwrócenie uwagi na interesy polskich armatorów i maklerów przy zawieraniu większych tranzakcyj zagranicznych;

7) Zachowanie odpowiedniego poszanowania dla pracy przedsiębiorcy portowego;

8) Odpowiednie traktowanie lojalnego i potrzebnego nam dla rozwoju portu kapitału zagranicznego i danie mu możności pracy w warunkach normalnych.

Mówca podkreślił również, że dużą szkodę wyrządza się młodemu polskiemu portowi przez różnego rodzaju sensacje kryminalne, powstające w związku z działalnością firm portowych.

Dyr. Kasprowicz wygłosił referat p. t.: „Gdynia na tle umowy polsko gdańskiej“, zaś dyr. Związku ekspedytorów portowych Michalski omówił sprawy kolejowe i przeładunku w porcie.

W dyskusji nad referatami zabierali głos: dyr. dep. morskiego Możdżeński, prezes Korzon, dyrektorzy poszczególnych departamentów zainteresowanych ministerstw, prezes dyr kol w Toruniu Dobrzycki i inni.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dane Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych w Kielcach.

SPRAWOZDANIE

z działalności Powiatowych Urzędów Rozjemczych za czas od zaistnienia do dnia 1-go stycznia 1934 r.

Powiat	I Wpłynęło wniosków		wpłynęło spraw	II. Załatwiono spraw		a) wydano orzeczeń		b) zawarto układów		c) umorzono	III. Pozostało do załatwienia		a) adłożono do powtórnego zebrania	b) nieopłacono	IV. a) wniesionych przez dłużników	b) wierzycieli	c) powstałych z poż. pieniężnych	d) kupna towarów	e) z działów rodzinnych	V. a) zarachowano % na sumy dłużne		b) układy, mocą których zmniejszono sumy dłużne	
	ilość	suma		ilość	suma	ilość	suma	ilość	suma		ilość	suma								il.	suma	il.	suma
Będzin	161	213320	168	132	141458	126	134964	6	6494	—	54	71860	51	3	132	—	121	5	6	4	3608	—	—
Częstochowa	646	430091	699	523	312594	409	247284	93	49464	23	174	118397	38	1	473	52	422	43	60	88	14915	12	5384
Wierzbnik	929	1722164	3136	2691	1301544	2329	1167613	25	97065	337	445	420618	51	108	238[illegible]	310	2485	29	117	24	14588	25	96065
Jędrzejów	753	571535	822	427	285867	355	238728	59	40039	13	395	285668	31	52	420	7	334	52	41	65	10145	18	8740
Kielce	471	449617	809	566	272264	413	163705	45	31942	110	243	177353	68	65	519	4[illegible]	440	41	85	19	1581	—	—
Kielce	535	431294	711	606	312208	561	295860	30	12556	15	10[illegible]	39986	5	22	403	203	384	31	191	87	13006	1	39
Końskie	946	1163516	1338	1141	951765	976	808640	139	138844	26	197	211750	28	47	1083	58	1079	20	52	25	10956	29	17718
Kozienice	2[illegible]37	2144503	2637	876	744983	667	549887	193	191894	16	1731	1399520	53	624	770	106	537	140	199	41	11235	76	64724
Miechów	612	577127	812	509	364038	431	322692	47	23068	31	303	213089	14	4	501	8	382	37	89	83	24743	18	3180
Olkusz	1111	743278	1111	496	500155	496	500155	—	—	--	6[illegible]5	243121	14	192	452	44	474	7	15	33	11267	—	—
Opatów	701	432957	877	375	236194	273	186546	95	47392	7	502	196761	28	—	348	27	265	20	90	4	1575	74	14497
Opoczno	1111	875339	1111	477	382714	154	163175	279	187153	44	634	492624	87	57	368	109	422	[illegible]8	17	38	15323	111	35161
Pińczów	1096	931411	1225	926	647303	455	304845	415	3[illegible]8754	56	299	305815	116	48	776	150	827	54	45	127	25919	75	12324
Radom	980	744787	1455	549	360881	291	245899	227	102299	28	909	483906	45	359	416	130	459	53	34	33	121[illegible]5	—	—
Sandomierz	1396	1178136	1734	992	666243	912	607569	68	409[illegible]2	12	742	480792	8	[illegible]7	824	168	741	103	148	34	4727	19	21340
Stopnica	795	1172816	1630	868	377260	769	232705	92	143490	7	762	58645[illegible]	84	192	842	26	737	60	71	22	6002	23	6073
Włoszczowa	277	172263	288	243	146920	222	133469	17	11724	4	45	25343	6	—	284	9	191	24	28	16	3166	3	2650
Razem	14757	13955057	20581	12309	8004481	9839	6303736	1828	1448[illegible]	729	8185	5710055	736	1851	[illegible]094[illegible]	1454	10291	757	1348	743	193951	474	279895

Zmniejszenie tenuty dzierżawnej: Końskie — 2, Kozienice — 1, Olkusz — 1.

Sytuacja rolnictwa polskiego

Według biuletynu Związku Izb i organizacji rolniczych Rzplitej Polskiej, sytuacja naszego rolnictwa przedstawia się następująco:

W styczniu panowała pogoda zmienna przy znacznem zachmurzeniu i bardzo słabem usłonecznieniu. W pierwszej połowie miesiąca w województwach centralnych i zachodnich, nastąpiło znaczne ocieplenie, przyczem miejscami spadły przelotne deszcze, które niemal całkowicie spłókały powłokę śnieżną. Jednocześnie na wschodzie utrzymywały się nadal dość ostre mrozy przy obfitej szacie śnieżnej. W połowie miesiąca temperatura obniżyła się przy jednoczesnem wypogodzeniu. W związku z tem na polach wytworzyła się, szczególniej w niższych miejscach tak szkodliwa dla ozimin skorupa lodowa. Dawał się przytem odczuwać dotkliwie brak opadów śnieżnych. Przelotne śniegi, które spadły w końcu miesiąca, szybko topniały pod wpływem ponownego ocieplenia. W rezultacie, aczkolwiek warunki atmosferyczne w styczniu nie były dla wegetacji ozimin pomyślne, jednakże nie wyrządziły specjalnych szkód i przebieg pogody w tym okresie nie wywarł większego wpływu na stan zasiewów.

Ostatnie informacje, dotyczące światowej produkcji zbożowej, nieznacznie tylko zmieniają pogląd na produkcję tych krajów, które były zwykle uwzględniane. Zmiany wynikają głównie stąd, że posiadamy obecnie dane o produkcji tych krajów, któremi zwykle nie rozporządzaliśmy w tym czasie. Chodzi tu o ZSSR, Turcję i Chiny. Według tych danych produkcja pszenicy w Z.S.S.R. zwiększyła się w r. 1933 z 75 mil. q w porównaniu z rokiem poprzednim. W Chinach obliczają wzrost produkcj w porównaniu z rokiem 1932 o 15 do 20 proc. W rezultacie nie uwzględniając ZSSR i Chin tegoroczną produkcję pszenicy Międzynarod. Istytut Rolniczy szacuje na 857 mil. q. wobec 1.015 mil. q. w roku poprzednim. Zmniejszenie produkcji wynosi więc około 58 mil. q.

Gdyby jednak uwzględnić produkcję ZSSR i Chin, to doszlibyśmy do wniosku, że tegoroczna produkcja pszenicy jest nietylko nie mniejsza, ale zapewne nawet większa, niż w roku 1932. Przyczem rozkład urodzaju jest taki, że wzrosły zbiory w krajach, posiadających zwykle deficyt w tym zakresie, spadły zaś w krajach eksportujących. Międzynarod. Inst. Roln. w Rzymie oblicza nadwyżki wywozowe pszenicy na ca 301 mil. b., zapotrzebowanie światowe — na 142 mil. q., remanent na 1 sierpnia 1934 r. na 159 mil. q. W roku zeszłym odpowiednie pozycje wynosiły: nadwyżki — 369 mil. q, zapotrzebowanie 172 mil. a., remanenty 188 mil. q.

Widać stąd, że pozornie sytuacja w bieżącym roku jest lepsza. Jednakże tylko pozorne, bo ewentualna zniżka remanentów nie będzie mogła wydatniej zaważyć na poziomie cen. Eksport z Sowietów nie zapowiada się, pomimo tak pomyślnych zbiorów, wielki, w każdym razie jest obecnie i przewiduje się na przyszłość mniejszy, niż w r. 1930. Trudno jeszcze w tej chwili zorjentować się w poczynaniach tego stanu rzeczy, jednak fakt ten znajduje potwierdzenie w skali żądań sowieckich w komitecie pszenniczym w Londynie.

W pierwszej połowie okresu sprawozdawczego ceny zbóż na rynkach światowych utrzymywały się na prawie niezmienionym poziomie Nieznaczne wahania cen na rynkach amerykańskich były raczej wynikiem zmiany wartości dolara. Ceny utrzymywały się w tym okresie na rynkach amerykańskich, na poziomie mniej więcej średnich cen zeszłorocznych. W portach europejskich Liverpolu i Hamburgu, ceny utrzymywały się na poziomie znacznie niższym od najniszego poziomu w latach poprzednich. W tym samym okresie ceny żyta ukształtowały się na znacznie niższym poziomie od cen pszenicy, przytem poziom ich był najwyższy w okresie ostatniego dziesięciolecia.

Naturalnie ceny tego zboża na wewnętrznych rynkach kształtowały się na poziomie znacznie wyższym niż na wolnych rynkach w związku z całym skomplikowanym systemem akcji, mającej na celu sztuczne podwyższenie cen. Jednakże wszędzie zachowana była dość znaczna różnica pomiędzy cenami żyta i pszenicy.

Wiadomości ze światowego rynku zbożowego, otrzymane w lutym, wskazują na spadek cen, który zaznaczył się również i na rynkach krajów o przewartościowanej walucie.

Dotychczas ceny trzymają się na stabilizowanym poziomie tylko w Argentynie.

W Niemczech system ustalania cen na zboże coraz bardziej zawodzi. Pojawia się tam coraz częściej zboże i mąka z tak zwanych wcześniejszych kontraktów, zawieranych w czasie niższych od obecnych cen, wobec czego przy zawieraniu kontraktów kupna — sprzedaży, ma się do czynienia z dwoma cenami, konkurującemi z sobą oczywiście na niekorzyść producenta.

Na rynku naszym zaznaczyła się lekka zwyżka ceny pszenicy

Chłop polski i pieniądz

Chłop polski nikomu nie wierzy, bo jeśli ktoś powie mu tak, to a to trzeba robić, to nie wierzy i myśli: ej, on to musi mieć w tem interes i dlatego tak gada i — nie wierzy.

Przed wojną chłop polski zbierał storublówki i pięćsetrublówki — był bogaty.

Przyszła wojna — chłop polski nadal odkładał konszynowki i wciąż kładł do kufra i kładł aż nadeszły czasy, że pięćsetrublówki i storublówki straciły na wartości nawet cenę papieru.

Później odkładał marki niemieckie, korony austrjackie, marki polskie i wszystko dokładał do tych konszynówek — do kufra; przyglądał się w ukryciu tym zbiorom, tak żeby nikt obcy nie widział, a nawet swoi nie oglądali i wszystko poszło wniwecz — wszystko stracił.

Po wojnie zbierał swe oszczędności i lokował w dolarach — i znów stracił na wartości pieniądza — bo swej złotówce chłop polski nie wierzył.

Ten chłop polski — ten ciułacz pieniądza — ten niedowiarek stracił już tyle razy swój odłożony dorobek, a nie wie i nie wierzy, że nietylko on stracił na pieniądzu, lecz wszyscy.

Kto jest przyczyną tej jego i wszystkich stracie na pieniądzu, kto winien temu, że świnie nie płacą, kura 60 groszy, o bydło nikt się nie pyta, koń za pół ceny, cena zboża doprowadza go do ruiny — też nie wie i nie interesuje się tem I nie wie, że ceny u nas to ustala zagranica, ponieważ z Polski wszystko się wywozi. Wywozi się za granice Państwa.

A co się tam stało za tą granicą że tak tanio? Pieniądz staniał. Czyli, że tak jak dawniej za żyto płacili 2 dolary i teraz kosztuje żyto dwa dolary — tylko za dolara przedtem płaciliśmy 8 złotych 95 groszy wtedy żyto kosztowało u nas 17 złotych 90 groszy, a dziś dolar kosztuje 5 zł. 28 gr. to i żyto u nas płaci 11 zł 30 gr.

Chłop polski w te tańce pieniądza świata nie wnika, nie potrafi sobie wytłomaczyć ani ich zrównoważyć nie może.

Chłop polski jest dobrym rolnikiem, niezłym kalkulatorem, lecz finansistą nigdy nie będzie.

Kolumna.

Import ziemniaków polsk. do Zagłębia Saary

Rada rządząca Zagłębia Saary postanowiła przyznać sadzeniakom pochodzenia polskiego, importowanym do Zagłębia Saary, zwrot cła w wysokości 15 franków od 100 kg. Zarządzenie to przyczynić się winno do ułatwienia warunków zbytu sadzeniaków polskich na rynku Zagłębia Saary.

Ceny zboża

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 26 lutego do 11 b. m., według obliczenia biura giełdy zbożowo — towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg w złotych.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	21.20	14.50	15.77	10.70
Gdańsk	20 26	15.87	17.82	14.21
Poznań	18.12½	14 63	16.00	12.05
Bydgoszcz	17.87	14.65	15 00	12.05
Łódź	20.75	13.87½	15.25	12 25
Lublin	21.38	13.01	—	9.90
Równe Woł.	20 11	12.57	—	9.26
Wilno	20.44	15 26	16.12½	14.25
Katowice	21.75	15.92	19.00	13.90
Kraków	22.12	14 57½	—	12.56
Lwów	20.12½	15.02½	—	11.00
Berlin	40.84	34.03	38.06	31.42
Hamburg	16 38	9.36	9.90	8 42
Praga	32.93	23.76	22 16	17.33
Brno Morawskie	30 95	20.90	19.25	16 61
Wiedeń	38.78	21.43	—	19.30
Liverpool	13 44	—	—	16 30
Chicago	17.12	12 61	—	16 80
Buenos Aires	10.41	—	—	6.60

Ceny w Radomiu

Co płacono za produkty rolnicze na targu dnia 15.III

Zboże i pasza za 100 klg

Pszenica—20.00—21,00 żyto—12 50. jęczmień 11-11.50, owies-10.50-11.50, gryka (tatarka)-19.00 siano I gatunek — 7, słoma w snopkach — 5, słoma targana — 3, otręby żytnie — 9—10, otręby pszenne — 10,50 — 12,50, sieczka — 6. koniczyna 9.

Nabiał za litr:

Mleko niezbierane — 25, mleko zbierane — 20, śmietana — 100, masło mlecz.-deser. śmietank., wybor. — 3,50 masło mlecz. deser., śmietank., II gat. 3.00, masło, osełkowe wiejsk, od 2.50—3.00, ser krowi zwyczajny — 50, jajka świeże 6 gr.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 28 gr.
100 guld. holenderskich 357 zł. 20 gr
1 funt szterlingów 26 zł. 98 gr.
100 franków francuskich 34 zł. 86 gr.
100 franków szwajcarskich 171 zł. 65 gr
100 franków belgijskich 123 zł. 66 gr.
100 koron szwedzkich 139 zł. 16 gr.
100 koron czeskich 26 zł. 24 gr.
100 lirów włoskich 45 zł. 58 gr
100 marek niemieckich 210.40 zł.

Wiosna 1934 r.

CENNIK

Drzew Owocowych Szkółek w Wacynie

WŁASNOŚĆ RADY POWIATOWEJ w RADOMIU.

CENA:

JABŁONIE, CZEREŚNIE, WIŚNIE . . . . po Zł. 1.50
GRUSZE i ŚLIWY . . . . „ „ 2.00

Przy odbiorze od 10 sztuk drzewek 6% opustu
„ „ „ 25 „ „ 10% „
„ „ „ 100 „ „ 15% „

Przy odbiorze w tysiącach specjalne oferty.

ODMIANY:

Jabłonie:

Antonówka
Boiken (szczepione podwójnie)
Kosztela
Kronselskie
Landsberska (szczepione podwójnie)
Malinowe Oberlandzkie (szczepione podwójnie)
Oliwka żółta
Piękna z Boskoop (szczepione podwójnie)

Grusze:

Faworytka (Clapp's Faworitte) (szczepione podwójnie)
Salisbury (szczepione podwójnie)
Wallamsa (Bonkreta) (szczepione podwójnie)

Śliwy:

Jerozolimka
Renkloda Ulena
Renkloda zielona
Węgierka zwykła (szczepione podwójnie)
Węgierka włoska

Wiśnie:

Hiszpanka
Łutówka
Książęca
Hortensja

Czereśnie:

Fromma czarna
Marchijska najwcześniejsza
Olbrzymka Hedelfińska
Germersdorfska

ZAMÓWIENIA i KORESPONDENCJĘ PROSIMY ADRESOWAĆ:
Szkółka drzew owocowych Rady Powiatowej
RADOM, SIENKIEWICZA Nr. 5.

Każdy nabywca drzewka odbiera sam wprost ze szkółki w Wacynie lub z placu sprzedaży w Radomiu, Sienkiewicza 5. Kto będzie chciał, żeby wysłać koleją ponosi koszty opakowania i odstawy do kolei. Wysyłka na koszt i ryzyko odbiorcy.

Wszelkie reklamacje odnośnie do samych drzewek, zrobione być winny przy odbiorze ze szkółki lub placu sprzedaży, p ó ź n i e j s z e nie mogą być uwzględnione.

Za pomyłki zdarzyć się mogące i udowodnione, zwracamy jedynie wartość drzewek według zapłaconego rachunku.

Zwiedzać szkółki można każdego dnia. WYDZIAŁ POWIATOWY.

RZECZY CIEKAWE i POŻYTECZNE

Jak prusacy maltretowali

Kardynała polskiego arcybiskupa Ledóchowskiego

W lutym b. r. minęło 60 lat od dnia aresztowania przez niemców arcybisku pa gnieźn eńskiego, ks. Ledóchowskiego. Na stolicę arcybiskupią został mianowany przez Papieża Piusa IX w okresie, gdy Bismark rozpoczynał swą zawziętą walkę przeciwko katolicyzmowi, oraz represje przeciwko polakom w Poznańskiem.

Zdecydowana postawa arcybiskupa, którą przepłacił kilkuletniem więzieniem, wzmocniła opór polaków, o który rozbiły się wszelkie wysiłki germanizacyjne.

Walka, wypowiedziana Kościołowi przez rząd pruski, który pragnął instytucje kościelne poddać pod władzę państwa, rozpoczęła się od Wielkopolski, gdyż łączyła się równocześnie z walką z polskością. Nikt tak energicznie i stanowczo nie przeciwstawił się zakusom rządu, jak właśnie ks. arcybiskup Ledóchowski. Gdy rząd nakazał naukę religji w języku niemieckim i gdy usunięto proboszczów od wykładów i nadzoru nad nauką religji w szkołach, zarządził jej nauczanie poza szkołą; kiedy i tego zabroniono, gorąco publicznie protestował przeciw pogwałceniu tego jednego z najważniejszych praw i obowiązków Kościoła.

Nie chcąc, by parafje pozostawały bez pasterzy, obsadzał je, nie czekając na zgodę rządu, który chciał wszędzie osadzać niemców i osobistości sobie powolne. Bez zgody rządu wyświęcał również nowych kapłanów, a kiedy z tego tytułu i za obsadzanie parafji kapłanami, niedogodnymi dla rządu, wytoczono mu kilkanaście procesów, od mówił stawania w sądzie i płacenia nałożonych na niego zaocznie kar, piętnując je jako bezprawie.

Zgóry wiedząc jednak, że grozi mu uwięzienie, zwołał obie kapituły, gnieźnieńską i poznańską, wydał odpowiednie rozporządzenia i pożegnał się ze wszystkimi.

Niebawem nad ranem 3 lutego 1874 r., ks. arcybiskup Ledóchowski został przez policję aresztowany i przewieziony do więzienia w Ostrowiu, gdzie przebył dwa lata.

W więzieniu ostrowskiem przeznaczono dla ks. arcybiskupa celę Nr. 25, obok pomieszczeń, przeznaczonych dla różnego rodzaju przestępców, głównie kryminalnych. Z okna celi, zwroconej na dziedziniec, widać było kościół parafjalny, skąd w czasie nabożeństwa dochodził głos organów i śpiewu rozmodlonego ludu, umacniające na duchu nieugiętego bojownika o prawa Kościoła i ludu polskiego. Zapoznawszy się z regulaminem więziennym, ks. arcybiskup gorliwie go przestrzegał, odrzucając wszelkie proponowane mu ulgi.

Po wielu bardzo usilnych staraniach dopiero udało się uzyskać dla niego zezwolenie na odprawianie Mszy św., z czego skwapliwie codzień korzystał. W nabożeństwach tych nie mogli jednak brać udziału ani więźniowie, ani nawet straż więzienna.

Dnia 9 marca 1874 r. zapadł wyrok trybunału pruskiego, składający ks. arcybiskupa Ledóchowskiego z prawa zasiadania na stolicach w Gnieźnie i Poznaniu. Niebawem wezwano też obie kapituły do przeprowadzenia wyboru nowego arcypasterza, ale bezskutecznie. Mimo więzienia licznych księży, wydalenia ich poza granice djecezji, ciągłe szpiegowanie i rozliczne szykany, duchowieństwo wielkopolskie, zaprawione do walki przez arcybiskupa Ledóchowskiego, nie ugięło się pod presją pruską i nominalnym zarządcą obu arcydjecezyj jeszcze przez lat 12 pozostał ks arcybiskup Ledóchowski.

Ściśle w dwa lata po uwięzieniu, w dn. 2 lutego 1876 r, ks. kardynał Ledóchowski otrzymał obietnicę zwolnienia z więzienia, pod warunkiem nie przebywania ani w swoich archidjecezjach, ani w prowincjach sąsiednich. Ponieważ żądaniu temu stanowczo odmówił, następnego dnia przewieziony został do Berlina i wydalony z granic Niemiec. Przez Pragę, Kraków i Wiedeń udał się natychmiast ks kardynał Ledóchowski do Rzymu, gdzie z rozkazu Piusa IX zgotowano mu niezwykle uroczyste, królewskie niemal, przyjęcie. Ponieważ, nawet z Rzymu, nie przestawał kardynał Ledóchowski zarządzać swemi archidjecezjami, za co rząd pruski wytaczał mu w dalszym ciągu liczne znaczne procesy i nakładał kary, grożąc zażądaniem od władz włoskich wydania go jako przestępcy, Pius IX udzielił mu mieszkania w eksterytorjalnym Watykanie.

Dopiero w r. 1886, po częściowem skasowaniu przez rząd pruski ustaw przeciwkościelnych, zrzekł się ks. kardynał Ledóchowski swych praw do stolic arcybiskupich w Gnieźnie i Poznaniu. Zmarł 22 lipca 1902 r., pochowany w Rzymie na Campo Verano. We wrześniu tegoż roku serce jego przewieziono tam, gdzie zawsze, mimo oddalenia, pozostawało t. j. do katedry gnieźnieńskiej, gdzie spoczywa w kaplicy N. Marji Panny Częstochowskiej.

Tajemnica psiego instynktu

Zarozumiały człowiek uważa siebie za króla stworzenia i sądzi, że posiada wszelkie możliwe właściwości i zalety. Dzięki temu stanowisku zapoznaje się często zalety, jakie przedstawiają się u zwierząt, zalety, których człowiek cywilizowany stanowczo już nie posiada. Między innemi chodzi tu o instynkt, który objawia się u zwierząt w sposób szczególnie jaskrawy.

Uczeni zajmowali sie oddawna kwestją tajemniczych właściwości rozmaitych zwierząt, jak psów i koni oraz instynktu, który każe np. psu wracać do domu bez żadnej pomyłki i wahania. Pierwotnie sądzono, że psy orjentują się dzięki swojemu powonieniu. Obecnie teorja ta została obalona przez znanego badacza prof. dr. Bastiana Schmida. Stwierdził on, że pies w swojej wędrówce do celu nie jest prowadzony ani przez swój węch, ani przez wzrok. Uczony ten jest skłonny mniemać, iż w psie żyje jakiś nieznany nam zmysł, który umożliwia przebywanie dalekich przestrzeni. Pomimo wielu prób nie wykryto dotychczas siedliska tego instynktu. Tem samem można śmiało powiedzieć, iż pies jest dalej „nierozwiązaną zagadką nauki".

Wspomniany już uczony przedsięwziął kilka prób, które miałyby ustalić w jakiej mierze psy orjentują się za pomocą owego instynktu. Wybrał on pięć okazów, które zawiózł w fatalnej pogodzie i wśród gęstej mgły w zakrytem aucie na oddalony pagórek. Tam wypuścił psy z wozów i obserwował, jak się będą zachowywać. Z początku psy chodziły wokół niezdecydowane i błędne. Niebawem jednak obrały sobie kierunek i zaczęły biec żwawo istotnie do punktów, gdzie się wychowały. Prof. Schmid ustanowił po drodze punkty kontrolne, które zameldowały mu ciekawe obserwacje.

Psy unikały stanowczo wsi i dróg, które były im nieznane i gdy tylko ujrzały na szosie jakiegoś cyklistę, albo przechodnia, zbaczały w pole. Natomiast tam, gdzie okolica była im znana lub też znajome były im ulice wioski, pędziły śmiało przez sam środek osiedla. Punkty kontrolne zameldowały, iż w czasie tej wędrówki psy bynajmniej nie obwąchiwały domów, płotów i t d., Szły one żwawo naprzód, rozglądając się i przystając bardzo rzadko.

Jeszcze ciekawsze doświadczenie przeprowadził ten sam uczony z psem, którego pan zmienił mieszkanie i przeprowadził się na inny kraniec wioski. Prof. Schmid zabrał psa w zamkniętym aucie na odległość kilkunastu kilometrów, poczem wypuścił go z wozu. Pies poszedł odrazu bardzo zdecydowanie w kierunku swojej wioski, przyczem jednakowoż nie zachodził do dawnego domu swego pana, ale odrazu odszukał nowy dom, w którym nigdy jeszcze nie był.

Uczony niemiecki jest zdania, że pies przebywający stale w mieście potrzebuje na zorjentowanie się około 25-ciu minut, natomiast pies żyjący na swobodzie niespełna 5 minut.

KTO WYNALAZŁ OKULARY

Siedem wieków okulary służą już ludziom, w wieku bowiem XIII we Włoszech zaczęto używać szkieł przy czytaniu. W jednej z bibljotek we Włoszech znajduje się rękopis, stwierdzający, że dominikanin Aleksander Spina skonstruował okulary, a umierając, sztukę tę powierzył jakiejś osobie, która jej nie zdradziła nikomu.

Istnieje też przypuszczenie, że wynalazcą okularów był włoch z miasta Florencji Salvino d'Armator, w każdym razie, choć osoba wynalazcy jest niestwierdzona, wiadomo że okulary powstały w północnych Włoszech w Wenecji

GOSPODARSTWO



Dlaczego orzę z pogłębiaczem...

Gdy byłem wyrostkiem, nieraz patrzyłem, jak na dworskiem orzą z pogłębiaczem, ale myślałem sobie, że to takie pańskie wymysły. Od lat nawołują instruktorzy sejmikowi do pogłębiania roli i nie obędzie się bez tego żadne zebranie Kółka Rolniczego. Przekonowują ci poczciwcy o znaczeniu głębokiej uprawy pod okopowe, ale głos ich jest głosem wołającego na puszczy Nikt się nie kwapi.

Wyrozumiałem, że coś w tem musi być i że nie zaszkodzi zrobić próbę. Naturalnie na niewielkim kawałku, boć nuż szkoda zachodu. Wybrałem sobie na to ćwierć morgi, bo więcej było mi szkoda, gdzie miałem żyto. Zaraz po skoszeniu żyta i ustawieniu go w kopki ściernisko na 2—3-ch cali płyciutko podorałem. Po pewnym czasie, gdy chwasty weszły i rola się zazieleniła, zabronowałem ją, wygrabiłem perz i wywiozłem go na obornik, a rolę ponownie przyorałem, pamiętając o pogłębianiu bruzd, tak jak to instruktorzy nauczali.

Nasamprzód orałem do zwykłej głębokości na 7 do 8 cali, jak każdy orze. Za mną szedł mój sąsiad, który też chciał wiedzieć co z tego wyniknie i wzruszał spód bruzdy radłem bez odładnic i patrzał by nie wydobywać na wierzch martwicy bo na tem podobno wszystko zależy. Gdy ziemia w bruzdach została radłem dobrze wzruszona, to mimo to obornik nie poszedł za głęboko do ziemi, boć ja szedłem wprzód i orałem do zwykłej głębokości, jak potrza. Tak zorane pole zostawiłem na zimę w ostrej skibie, jak mówią.

Aby zaś zobaczyć różnicę, to na sąsiedniej drugiej ćwierci tej samej morgi tuż obok, zrobiłem sobie zwykłą orkę, ja to czyniłem i mój ojciec i dziad od lat.

Na wiosnę obydwa kawałki pola, uprawiłem jednakowo i rozsiałem na nich jednego dnia buraki i pilnowałem, aby na obydwu połaciach wszystkie prace pielęgnacyjne były zawsze takie same.

W czasie kopania buraków, przywiozłem na pole wagę ze sklepu i wszystkie buraki na jednej i drugiej części pola ważyłem. No i co się przekonałem?

Na tej części pola, gdzie spodem puściłem radło, które głęboko ziemię dobrze wzruszyło, było o 10 i pół korca więcej buraków, niż na drugim kawałku, gdzie orałem bez pogłębiacza. Sąsiadowi, który mi pomagał dałem trochę owsa za jakie 3 złote, a 10 i pół korca buraków obliczyłem sobie po 1 złoty 50 groszy, co mi uczyniło 15 złoty 75 groszy i to z jednej ćwierci morgi. Wobec tego wyrozumiałem, że gdybym to był zrobił na całej mordze, a sąsiadowi za dniówkę zapłacił nawet 5 złotych, to jeszcze zarobiłbym na jednej mordze około 50 złotych. Dobrze mówili instruktorzy i głęboka orka nie była pańskim wymysłem, tylko dużo wody upłynęło, zanim chłop to wyrozumiał.

Przez wczesne podoranie ścierniska, przyorałem więcej składników pokarmowych razem ze ściernią, która dlatego, że była nie zeschła dała więcej próchnicy. Przez to podoranie przerwałem także parowanie i zatrzymałem w ziemi wilgoć. Przez wzruszenie zaś głębiej ziemi, doprowadziłem do tego, że w czasie zimy mogło się tam nagromadzić więcej tej wilgoci. Ziemia głęboko była spulchniona. Rośliny okopowe, które wymagają głębokiej uprawy, mogły się tam dobrze rozrastać i pobierać pokarmy z głębokich warstw ziemi.

Nauczony doświadczeniem, zawsze na buraki i ziemniaki, używam pogłębiacza przy orce i każdemu rolnikowi radzę, pogłębiaj swoją rolę wcześnie zaraz po zbiorach, a nie będziesz tego żałował.

Głęboka orka pomnaża dochód rolnika.

Fr. Detka
z kieleckiego.

Pszczelnictwo

Pszczelnictwo w powiecie radomskim

Powiat radomski pod względem flory miododajnej można zaliczyć do średnich. Gryk i rzepaków w większej ilości nie sieją, ale za to różnych chwastów i kwiatów polnych jest pełno, a łąki i koniczynki białe dosyć często się spotyka, nie mówiąc o czerwonej, którą prawie każdy rolnik sieje. Z drzewostanem narazie jest gorzej, bo powiat Radomski w drzewo miododajne jest ubogi, lip i akacji przy drogach mało się spotyka. Stan ten zmienia się na lepsze, dzięki obsadzeniu większej części dróg bitych drzewami owocowemi, które już po części kwitną, a oprócz tego dzięki Sejmikowej Szkółce Drzew Owocowych w Wacynie, wysyłającej na powiat po kilkadziesiąt tysięcy sztuk drzewek rocznie. Trzeba dodać, że i Wydział Drogowy pow. Radomskiego ma swoją szkółkę drzew dekoracyjnych i miododajnych, które rozsadza po drogach. Za kilka lat te drzewa, które są posadzone i te, które się jeszcze sadzi, znacznie podniosą zbiory miodu, a zatem i dochodowość pasiek. W przeszłym roku zbiory miodu były tu ogólnie liche, lecz w miejscowościach, gdzie było więcej białej koniczyny i łąk w pobliżu pasiek, widziałem w ulach do zebrania, po jakieś 8—10 kg. ładnego miodu. W większości pasiek pszczoły zaledwie sobie na zimę zebrały. Miód u nas w Radomskim jest ładny, jasny, o dobrym smaku i miłym aromatycznym zapachu.

Wobec tego, że pszczelarstwo jest tu słabo rozwinięte, tutejsi pszczelarze nie mają dotychczas kłopotu ze zbytem miodu, bo nie zaspakajają jeszcze miejscowego rynku, a nawet i cena w Radomiu jest cokolwiek wyższa, niż w Warszawie.

W powiecie Radomskim jest około 5.000 roi pszczół, w tem jest około 30 proc. uli nierozbieranych, zbudowanych z grubych bali, 20 proc. uli Warszawskich, a pozostałe 50 proc. są to ule Lewickiego. Uli z nadstawkami bardzo mało się spotyka. Najwięcej pasiek jest małych, kilkoulowych, u drobnych rolników, którzy nawet i z uli ramowych przy odbiorze miodu przeważnie plastry wyłamują. Reszta są to pasieki średnie od 15 do 30 roi, a do 50 ciu roi jest tylko kilka pasiek, zaś większych niż 50 roi już niema. Kilka zaledwie pasiek jest prowadzonych lepiej, w nich była już używana węza sztuczna i prymitywne przyrządy pasieczne. Największą plagą pszczelarzy są trutnie, które zjadają prawie całe zapasy miodu, pszczelarze nie mogli do tej pory temu zapobiec, nawet w ulach ramowych, z braku węzy której nikt w tej okolicy nie wyrabiał do tej pory, a kupić można było tylko w Lublinie lub Warszawie. Niemało też kłopotu sprawia pszczelarzom ciągła rójka pszczół w lecie, którą powoduje ciasnota i brak dobrej wentylacji w u'ach zwykle wadliwie zbudowanych.

Do tego czasu największą bolączką pszczelarzy był brak fachowej pomocy instruktora i instytucji, którąby wzięła w opiekę pszczelarzy, tak jak obecnie zrobiła to Szkoła Roln. w Wacynie. Od 1-go kwietnia 1933 r. pełniłem jednocześnie i obowiązki instruktora pszczelarskiego w pow. Radomskim. W dnie targowe, to jest w każdy czwartek Wydział Powiatowy wyznaczył dla pszczelarzy godziny przyjęć w Radomiu w biurze O. T. O. i K R., gdzie bardzo licznie zgłaszają się pszczelarze po porady i wskazówki.

Oprócz tego, celem lustracji pasiek, wyjeżdżałemm 57 razy na powiat, gdzie się okazała tego potrzeba. Kursy pszczelarskie urządziłem dwa razy w gminie Jedlińsk, w ładnej i dużej pasiece p. Romanowskiego, w gminie Kowala i w gminie Stromiec. Na kursy te zjeżdżali się liczni okoliczni pszczelarze z kilku gmin sąsiednich, co było dowodem dużego zainteresowania się pszczelarzy, którzy doceniali znaczenie takich kursów. Prawie wszystkie gminy zgłaszały się z prośbą o urządzenie podobnych kursów u siebie, lecz z powodu niedopisania pogody lub braku czasu kursy nie mogły się odbyć.

Oprócz tego pszczelarze bardzo interesują się wyrobem uli, głównie słomianych, które są o wiele tańsze. W każdy dzień zgłaszają się do mnie celem obejrzenia i z prośbą nauczania ich wyrobu uli rożnych systemow i innych przyrządów pasiecznych. Sztuczna węza, ktorą wyrabiałem, była poprostu dla nich nowością, c której dotychczas nie sły, szeli. Kto z pszczelarzy miał swój wosktimy przerabialiśmy go na węzę na miejscu.

Również ważną pozycją w mej działalności zajęło rozpowszechnianie i sprowadzenie cukru skażonego dla pszczół. Ponadto większą uwagę skierowałem na pasiekę Szkoły, jak i na cały dział pszczelarski, żeby go doprowadzić i rozwinąć do należytego stanu i uczynić wzorem i przykładem całej okolicy, aby mógł służyć jako pasieka pokazowo-przykładowa nietylko dla uczniów, ale także i dla wszystkich pszczelarzy z powiatu Radomskiego i innych.

Bolesław Kisieliński
instruktor

Kronika

Marzec
(ma dni 31)

Gdy święty Józef rosi —
— o urodzaj Boga prosi.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

18 niedziela — Gabryela
19 poniedziałek — Józefa Oblubieńca
20 wtorek — Eufemji M.
21 środa — Benedykta
22 czwartek — Katarzyny
23 piątek — Nikona
24 sobota — Marka

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
18	5 g. 45 m.	17 g 44 m.	6 g. 41 m	22 g 30 m
19	5 „ 43 „	17 „ 46 „	7 „ — „	23 „ 49 „
20	5 „ 41 „	17 „ 48 „	7 „ 26 „	— —
21	5 „ 38 „	17 „ 50 „	7 „ 59 „	1 „ 01 „
22	5 „ 36 „	17 „ 51 „	8 „ 45 „	2 „ 03 „
23	5 „ 34 „	17 „ 53 „	9 „ 41 „	2 „ 52 „
24	5 „ 32 „	17 „ 55 „	10 „ 47 „	3 „ 29 „

Kwadra księżyca dn 23 —

* * *

Nominacje w administracji

P. Henryk Sowiński, naczelnik bezpieczeństwa w starostwie radomskiem, został mianowany p. o. starostą powiatu koneckiego. P. starosta Sowiński objął już urzędowanie.

* * *

Z RADOMSKIEGO

Wystawa obrazów w Radomiu

W Resursie rzemieślniczej (patrz ogłoszenie) otwarta została piękna wystawa obrazów, która wzbudziła żywe zainteresowanie wśród inteligencji naszego miasta, o czem świadczy masowe zwiedzanie wystawy przez publiczność radomską. Trzeba przyznać, że poziom i dobór wystawionych dzieł sztuki wybiega daleko poza szablon dorocznych wystaw, jakie urządzane są po większych miastach Rzeczypospolitej. Możemy więc śmiało polecić ciekawą tą artystyczną placówkę, zachęcając do nabycia wartościowych obrazów, utalentowanych polskich artystów.

Z posiedzenia Rady Pow. powiatu radomskiego

Dnia 5 marca r. b. w gmachu Sejmiku radomskiego odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej, poświęcone uchwaleniu budżetu na rok 1934/35.

Przewodniczył obradom i zagaił posiedzenie starosta radomski, p S. Skibicki, który w rzeczowem przemówieniu, poddał charakterystyce dotychczasową działalność swych poprzedników na stanowiskach starostów i członków Sejmiku i Rad Gminnych a podnosząc ich zasługi w kierunku budzenia życia społeczno-kulturalnego w powiecie, podkreślił wybitną rolę, jaką odegrali w rozwoju organizacyj rolniczo-społecznych na wsi, zaznaczając przytem, że — gdyby nie praca w tych organizacjach, kryzys bezwzględnie silniej odbiłby się na całem życiu rolnictwa radomskiego.

P. starosta oświadczył, iż pracę tą będzie prowadził w dalszym ciągu i zwrócił się do Rady Powiatowej o współpracę i o zrozumienie, że tylko wspólny wysiłek może przynieść zbawienne owoce dla dobra powiatu a na chwalę Rzeczypospolitej — w myśl szczytnych wskazań, jakie nam w idei państwowo-twórczej, idei Marszałka Piłsudskiego, przyświecają.

Budżet został przyjęty w brzmieniu, uchwalonem na posiedzeniu Koła Gospodarczego Rady Powiatowej. Tu trzeba podkreślić doniosłą rolę w pracach, dotyczących powiatu, tegoż właśnie Koła Gospodarczego. Przewodniczącym jego jest prezes Rady Powiatowej BBWR., p. St. Gawroński, a skupiają się w nim ludzie o światłym i nieskażonym trądem partyjnictwa poglądzie na całokształt zagadnień społecznych i państwowych.

W Kole tem przetrawia się wiele spraw, dyskutuje się nad wieloma dziedzinami, przerabia się nierzadko od nowa cały szereg tematów i problemów. Tak samo było i w tym wypadku, w przedmiocie budżetu na rok 1934/35. Budżet ten został w Kole Gospodarczem opracowany całkowicie. Koło — przy wytężeniu wielkiej energji i przy wykazaniu nadzwyczaj intensywnej pracy — wystąpiło do Sejmiku z gotowym już projektem budżetu Referował budżet na plenum Rady Powiatowej z ramienia Koła Gospodarczego p S. Kasprzak.

Całość budżetu zamyka się kwotą zł. 687 964.

Wydatki zwyczajne obejmują sumę zł. 547.621, — podczas gdy pozycja ta w roku budżetowym 1933/34 wynosiła 549 507. W sumie tej w roku bieżącym pozycja spłata długów obejmuje kwotę zł. 86.455 — podczas gdy w roku zeszłym pozycja ta wynosiła zł 55.655. Wydatki nadzwyczajne w 1933/34 wyniosły 132.000 zł, w roku obecnym wynoszą 140.343 zł.

Sejmik podniósł wydatki na Straże Pożarne o 2 tysiące złotych i taką samą kwotę na Związek Strzelecki.

Rada Powiatowa podniosła również wydatnie wydatki na budowę nowych dróg w powiecie o kwotę 30 tys. zł, przeznaczając na ten cel razem kwotę złotych 270 tysięcy. W tym dziale projektuje się budowę 20 klm. nowych dróg, przyczem Sejmik udzieli zapomóg w wysokości 4 — 5 tys. zł na 1 klm. reszta będzie pokryta systemem szarwarkowym. Trzeba nadmienić, że Sejmik wykazuje duże zainteresowanie budową i konserwacją dróg w powiecie.

Obrady cechowała niezwykła powaga i zrozumienie, iż mocne Jutro Rzeczypospolitej budujo się przedewszystkiem przez podniesienie dobrobytu rolnika, przez podniesienie na wsi kultury i oświaty, przez wpojenie w masy włościańskie tej wielkiej prawdy, że na każdym odcinku pracy należy mieć przedewszystkiem na względzie — Państwo

C.

Walne zebranie L. M. K. oddziału gminy Radom

W niedzielę 4.II b. r. odbyło się walne zebranie oddziału L.M.K. gminy Radom, na którem przewodniczył p. Matracki.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego zarządu i udzieleniu mu absolutorjum przystąpiono do wyboru nowych władz oddziału. W skład nowego zarządu weszli: p. Krawczak Józef — prezes, p. Bońkowski Jan — wice prezes, p. Artykiewicz Stefan — sekretarz, p. Platos Józef — skarbnik, członkowie: Matracki Antoni i Wąsik Jan, Komisja Rewizyjna: p. Kosior Józef, p. Zakrzewski Henryk, p. Wiechowski Stanisław.

Na zebraniu obecny był delegat okręgu rad. kiel L M K. mgr. Czerwiński Bronisław, który poinformował obecnych o charakterze zbiórki na FOM. i o organizowaniu letnich wycieczek do Gdyni. Piękne przemówienie wygłosił do zebranych p. Artykiewicz Stefan, nauczyciel z Natolina. Dobrany skład nowego zarządu daje gwarancję, że praca w oddziale stanie na odpowiednim poziomie.

Z. O.

Z życia Białobrzeg

W dniu 21 stycznia r. b w sali szkolnej odbyło się Ogólne Doroczne Zebranie Członków Koła Przyjaciół Harcerstwa w Białobrzegach.

Zebranie zagaił prezes Koła p. Eustachy Mroziewicz.

Na przewodniczącego zebrani powołali p. Dr. Lidję Lafery, a na sekretarza p. Henryka Krzesińskiego.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania przystąpiono do sprawozdań.

Pierwsze sprawozdanie wygłosił prezes Koła, charakteryzując dość obszernie jego pracę. Na szczególniejszą uwagę zasługuje praca nad ufundowaniem sztandaru dla drużyny harcerzy. Prezes zakończył swe sprawozdanie temi słowy: „upłynęło zaledwie 14 miesięcy od chwili zgłoszenia wniosku o ufundowanie sztandaru, a uroczystość poświęcenia tegoż, która odbyła się 7 maja ubiegłego roku jest już daleko poza nami". Najlepiej jednak pracę Koła charakteryzuje sprawozdanie kasowe, gdzie po stronie przychodu za rok sprawozdawczy widzimy sumę 2576 zł. 48 gr, a po stronie rozchodu 2418 zł. 84 gr.

Z pracy w drużynie, sprawozdanie składał Komendant tejże, druh Mieczysław Kołodziejski, który podkreślił między innemi, że mimo tego, iż Komenda miała wiele pracy w związku z ufundowaniem sztandaru, to jednak niezapominano o pracy w samej drużynie.

Drużyna składa się z młodzieży szkolnej i pozaszkolnej.

Starsza młodzież pozaszkolna tworzy zastęp żeglarski.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył p. Rudolf Bautsch wyrażając ustępującemu Zarządowi absolutorjum, poczem zabrał głos Dr Stefan Kamiński, drugi Członek Komisji Rewizyjnej i wyraził w imieniu obecnych na zebraniu słowa uznania skierowane pod adre-

sem Zarządu Komendy za intensywną pracę, podkreślając w szczególności wyjątkowo szybkie zrealizowanie akcji związanej z ufundowaniem sztandaru, przyczem nadmienił, że jest to pierwsza organizacja na terenie naszego miasteczka, która posiada sztandar.

Ogólne Zebranie uznając pracę Zarządu, wybrało tenże ponownie przez aklamację w składzie następującym: przewodniczący Eustachy Mroziewicz naczelnik poczty, vice-prezes dr. Gustaw Lafery — lekarz weterynarji, skarbnik Filip Pająk — nauczyciel, gospodarz Aleksander Kołodziejski — kierownik szkoły, oraz członków Zarządu ks. Stanisław Jakóbowski — proboszcz parafji białobrzeskiej, Leokadja Kowerdejowa, Eugienja Pytkówna opiekunka drużyny żeńskiej — nauczycielka, Władysława Fonfarówna — komendantka drużyny żeńskiej i Józef Pękacki — nauczyciel.

W wolnych wnioskach zabrał głos druh M. Kołodziejski, który nawiązując do uczczenia istnienia 15-lecia drużyny harcerzy ufundowaniem sztandaru, postawił wniosek o utworzenie z dniem dzisiejszym funduszu budowy „Domku Harcerskiego" by tenże w 25-cio lecie istnienia drużyny mógł być poświęcony.

Zebrani do powyższego wniosku ustosunkowali się b. przychylnie, wyrażając przekonanie, że Zarząd zdobędzie środki na budowę, tak jak zdobył je na sztandar.

W tym też celu wyłoniono specjalną komisję z Zarządu, która będzie miała za zadanie zrealizowanie powziętego, a tak b. zbożnego projektu.

W dniu 19-2-34 r. odbył się w naszem miasteczku zjazd pszczelarzy z całej gminy. Zebranie poprowadził znany instruktor przy szkole rolniczej w Wacynie p. B. Kisieliński. Że zjazd powyższy rzeczywiście był potrzebny, świadczy liczba uczestników, których zebrało się kilkadziesiąt osób. Sama pogadanka, traktująca o pracach wiosennych, jakie czekają pszczelarzy w pasiekach, była bardzo zajmująca i wskazywała na wiele braków w tym kierunku, które należy usunąć, chcąc podnieść wydajność pasiek. Pozatem p. B. Kisieliński zademonstrował nam szereg przyborów i narzędzi pszczelniczych, zarówno własnego pomysłu, jak i innych, niezbędnych w racjonalnie prowadzonych pasiekach oraz ich użytek. Najwięcej zainteresowania wzbudził model miodarki amerykańskiej, automatycznej, jednak dla ogółu pszczelarzy niedostępnej ze względu na bardzo wysoką cenę.

W zakończeniu p. instruktor prosił o składanie zaświadczeń o ilości roi, na otrzymanie cukru skarzonego, celem podkarmienia pszczół na wiosnę, zaznaczając, że cukier powyższy będzie kazrony piaskiem i trocinami zawiezionemi przez niego.

Na tem zebranie zakończył, przypominając, że następna pogadanka będzie w którejkolwiek pasiece, przy praktycznie przeprowadzonych czynnościach wiosennych.

„ski".

Z KOZIENICKIEGO

Roczne Walne Zebranie Członków Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa

W dniu 18 lutego 1934 r. w sali kina Straży Pożarnej w Zwoleniu, odbyło się walne roczne zebranie członków LOPP, na którem przyjęto sprawozdanie za rok 1933 tak z ogólnej działalności jak i kasowe, uchwalono zaprojektowany przez Zarząd budżet na rok 1934 i dokonano wyborów nowego zarządu oraz delegata na zjazd powiatowy.

Jak wynika ze sprawozdania, uchwalony na rok 1933 budżet na sumę 725 zł wykonano w 2 krotnej wysokości, t. j. w sumie 1519 zł. 31 gr. Z sumy tej przekazano na rzecz Zarządu Powiatowego 963 zł.

Do Zarządu weszli PP. Jan Galewski—Prezes, Stanisław Marchewka — wiceprezes, Anna Szczerbińska — sekretarz, Czesław Pytlewski — skarbnik, Otton Bremmer — gospodarz i jako zcstępcy P. Dr. Flak i P. Eugenjusz Woźniak.

Delegatem na zjazd powiatowy wybrano P. Inż. Ropelewskiego, a jego zastępcą P. Eugenjusza Woźniaka.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano powtórnie tych samych Ks. Nowaka, P. Feliksa Jackowskiego i P. Felicjana Nowakowskiego.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w Zwoleniu

W dniu 19 lutego 1934 r. w lokalu magistratu, odbyło się zebranie, zwołane przez Prezesa Związku Strzeleckiego i Zarządu BBWR P. Feliksa Jackowskiego w sprawie ustalenia programu uroczystości Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Na zebranie przybyło zgórą 40 osób.

Po zagajeniu zebrania przez P. Feliksa Jackowskiego, wybrano tegoż P. Jackowskiego na przewodniczącego zebrania, a P Eugenjusza Woźniaka na sekretarza.

Po przeprowadzeniu dyskusji ustalono następujący program obchodu uroczystości Imienin Marszałka Piłsudskiego:

Dnia 18 marca o godz. 18.30 zbiórka organizacyj społecznych przed magistratem i capstrzyk przy udziale miejscowej orkiestry straży pożarnej Po capstrzyku zostaną odegrane dwie sztuczki „Rozkaz" i „Surdut i Siermięga", opracowane i wystawione przez szkołę rolniczą.

Dnia 19 marca o godz. 8.30 zbiórka przed magistratem organizacyj społecznych, które udadzą się na mszę świętą do kościoła. Po mszy św. odbędzie się defilada, a następnie organizacje udadzą się do swoich lokali na poranki okolicznościowe. W tym samym czasie odbędzie się również poranek w miejscowej szkole powszechnej, urządzany przez kierownictwa szkół i nauczycielstwo dla dzieci i ich rodziców. Wieczorem o godz. 18.30 w miejscowem kinie straży pożarnej odbędzie się akademja, na którą oprócz muzyki złożą się: przemówienie P. Inż. Ropelewskiego, śpiewy chórów Z. S. i szkół powszechnych, deklamacje członków Z. S. i drużyn harcerskich szkół powszechnych, oraz sztuczka „Dwa pokolenia" wystawiona przez Z. S. pod reżyserją Kierownika szkoły P. Kulawika.

Kurs dokształcający dla b. wychowanków szkoły rolniczej

W szkole rolniczej w Zwoleniu, w dniach 25, 26 i 27 lutego odbył się trzydniowy kurs dla członków Związku b Wych. Szkół i Kursów Gospodarstwa Wiejskiego w Zwoleniu. Na kurs przybyło około 90 byłych wychowanków nie licząc gości. Pierwszy dzień poświęcono obradom Walnego Zebrania, dwa dni następne wypełniły referaty fachowe personelu Szkoły w zastępstwie p. p. Prelegentów Kieleckiej Izby Rolniczej, którzy częściowo zawiedli w „ostatniej chwili", znacznie krzyżując plany organizatorów kursu. Pierwszy dzień obrad urozmaiciły referaty p. p insp. Byszewskiego—„Stan ekonomiczny wsi" i Kopczyńskiego „Zabiegi pielęgnacyjne w sadach".

Z pierwszego referatu dowiedzieliśmy się o zamierzeniach Centr. Komitetu do spraw finansowo rolnych, mających na celu oddłużenie wsi i umniejszenie skutków kryzysu, o współpracy w tej ważnej kwestji Kieleckiej Izby Rolniczej oraz o akcji ustawowej Rządu w kierunku zmniejszenia rozpiętości cen pomiędzy artykułami przemysłowemi i rolnemi.

Żywa bardzo dyskusja była wyrazem zainteresowania tym referatem. Pan insp. Kopczyński znacznie przedłużył swój referat ciągle zasypywany nowemi pytaniami.

W dniach 26 i 27 obradom i dyskusji przysłuchiwał się Wizytator Szkół Rolniczych z Kuratorjum Krakowskiego p. Grabowski, dorzucając swoje uwagi do dyskusji ogólnej.

Kurs Przodowników Przysposobienia Rolniczego w Zwoleniu

W dniach 19, 20 i 21 lutego 1934 r. z inicjatywy Powiatowej Komisji przysposobienia rolniczego — odbyły się w Zwoleniu 3-dniowe kursy przodowników przysposobienia rolniczego.

W kursie wzięło udział 131 osób z następujących organizacyj: Strzelca — 29, Zjednoczonego Związku Młodzieży — 31. Wici — 35 i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej — 36.

Wspomniane organizacje zgłosiły do konkursów rolniczych 60 zespołów.

Wykłady prowadzili bardzo lubiany przez młodzież powiatu kozienickiego Inspektor Przysposobienia Rolniczego Młodzieży z Kieleckiej Izby Rolniczej P. Pniewski, a następnie Kierownik Szkoły Rolniczej — P. Dzierzbicki, nauczyciele Szkoły Rolniczej — P. Inż. Ropelewski i P. Tomaszewski oraz Instruktorzy Rolni P. P. Stuczeń i Kołodziejek. Zajęcia świetlicowe prowadził P. Sznajder.

Zainteresowanie kursami było bardzo duże, czego dowodem jest fakt wzięcia udziału w wykładach tak dużej ilości słuchaczy. Należy zaznaczyć, że pomimo niesprzyjającej pogody w drugim dniu kursów na wykłady warzywnictwa, prowadzone przez P. Tomaszewskiego — przybyło dodatkowo kilka Kół Gospodyń Wiejskich z bardzo dalekich miejscowości powiatu kozienickiego.

Na zakończeniu kursów w dniu 21-go lutego obecny był Naczelnik Wydziału Rolnego Urzędu Wojewódzkiego w Kiel-

cach P. Inż. Nowolecki, który w swojem przemówieniu scharakteryzował role i zadania Izby Rolniczej i prowadzoną przez nią pracę w zakresie oświaty rolnej, podkreślając, że prace prowadzone przez Izbę Rolniczą winny wpłynąć dodatnio na prowadzenie oświaty rolnej w wolnych organizacjach rolniczych. Następnie przemawiał Prezes O. T. O. i K R. — P. Galewski apelując do słuchaczy, aby otrzymane na kursach wiadomości pogłębiali przez samokształcenie się i utrzymywanie kontaktu między sobą i organizacjami, mającemi za zadanie prowadzenie oświaty rolnej oraz przez branie udziału w wycieczkach organizowanych przez Organizacje Rolnicze. Nawiązując do mających się odbyć w dniach 25, 26 i 27 lutego w szkole rolniczej kursów dokształcających dla byłych wychowanków szkoły — P. Galewski zachęcał b. wychowanków do wzięcia udziału w tych kursach, zaznaczając przytem, że powiat kozienicki w ostatnich czasach pod względem oświaty rolnej zrobił znaczne postępy, jednak o ile chodzi o zrównanie się z innemi powiatami województwa kieleckiego, to pozostaje jeszcze dużo do zrobienia.

Bójka i zabójstwo

Dnia 25 lutego 1934 r. o godz. 17-ej przy ul. Św. Jana w Zwoleniu, powstała bójka pomiędzy mieszkańcami m. Zwolenia Stanisławem Grzybowskim, Marjanem Kopciem, Henrykiem Chałdasiem i Kazimierzem Zielińskim z jednej strony, a Piotrem Życkim i jego pięciu kolegami z pobliskiej wsi Sydół z drugiej strony, na tle nieporozumień pomiędzy Grzybowskim i Życkim o dziewczynę.

W wyniku bójki Piotr Życki otrzymał od Grzybowskiego około 7 ran kłótych długim nożem lub bagnetem w plecy i boki i po przewiezieniu go do felczera Rapaporta, po upływie około 10-u minut zmarł, a zwłoki jego złożono w kostnicy przy kościele parafjalnym do dyspozycji władz.

Jeden z kolegów zabitego Życkiego— Jan Bębeniec w czasie tej bójki doznał ciężkiego uszkodzenia ciała na skutek otrzymania rany kłótej w bok, a brat jego Władysław Bębeniec występujący również po stronie Życkiego, doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

Ze strony przeciwnej doznali lekkich uszkodzeń ciała Stanisław Grzybowski i Marjan Kopeć.

Sprawców zabójstwa Życkiego i zadania ciężkich ran Bębeńcowi w osobach Grzybowskiego Stanisława, Marjana Kopcia, Henryka Chałdasia i Kazimierza Zielińskiego osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

„Mniej słów, więcej czynu"

Jako stały czytelnik „Głosu Wsi" w Nr. 50 tegoż tygodnika z dnia 31 grudnia 1933 r. przeczytałem o poświęceniu szkoły w Gródku, gm. Policzna, pow. kozienickiego i pod adresem Gródczan chcę skierować poniższe uwagi.

Dlaczego to gródczanie zamykają drzwi szkolne dla organizacyj wychowawczo - oświatowych, organizacyj prorządowych, idących po linji wytkniętej przez wielkiego nauczyciela i wychowawcę narodu Marszałka J. Piłsudskiego? Dlaczego to Gródek, który chce przodować gminie, zamyka drzwi szkolne przed Związkiem Strzeleckim, który, nie mając własnej świetlicy, za zezwoleniem miejscowej nauczycielki, referentki wychowania obywatelskiego, korzystał z sali szkolnej w godzinach wieczornych dla wykładów. Gródczanie kategorycznie, acz kolwiek dyplomatycznie odmówili sali szkolnej Związkowi Strzeleckiemu, stawiając tem w przykre położenie p. nauczycielkę Ale zato dla Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej podwoje szkolne Gródczanie szeroko otwierają.

Dlaczego takie wyróżnianie? Czyż członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej i członkowie Zw. Strzeleckiego to nie wasi synowie? Czyż tylko w St. Młodzieży Katolickiej są katolicy, a w Związku Strzeleckim odszczepieńcy? Nie tędy droga, Gródczanie! Czas już przejrzeć na oczy i myśleć tak, jak dorosły i światły obywatel myśleć powinien, a wtedy może zdobędziecie tę przodującą pozycję, o którą Wam chodzi.

G.

Z Jedlni Kościelnej. Na terenie gm. Jedlnia szerzy się od pewnego czasu — ze stałem nasileniem — wśród psów wścieklizna. Dotąd znane są dwa wypadki pogryzienia ludzi przez wściekłe, względnie mocno o wściekliznę podejrzane psy. Przed paru dniami został jeden z takich psów zastrzelony. Sekcja przeprowadzona przez powiatowego lekarza weterynarji, potwierdziła słuszność podejrzeń o wściekliznę.

Pies ten pogryzł dziesiątki psów. Niektóre z nich na skutek zarządzenia lekarza weterynarji mają być zastrzelone; Sporo z nich jednak zostanie przy życiu, nierozsądni bowiem ich właściciele ratują je przed śmiercią w ten sposób, iż zatajają przed władzami fakt pogryzienia tych psów przez wściekłego psa. Że nikt z lekkiem sercem nie wydaje na śmierć tak wiernego przyjaciela, jakim jest pies, nikogo to nie dziwi, niemniej jednak karygodną lekkomyślnością jest ukrywanie psów, którym wcześniej, czy później grozi wścieklizna. Co gorzej, psy te niejednokrotnie wałęsają się po wsi, narażając otoczenie na zarażenie się tą straszną chorobą.

W imię więc dobrze pojętego dobra osobistego, dobra naszych najbliższych i dobra naszych sąsiadów bliższych i dalszych, nie utrudniajmy, lecz raczej ułatwiajmy naszym władzom walkę z wścieklizną.

Spółdzielnia „Proch" w Jedlni

Spółdzielczy sklep spożywców w Jedlni został doprowadzony do kompletnej ruiny. Spółdzielczym przestał on być już dawno, obecnie zaś kończy swój męczeński żywot.

Jak słychać, Spółdzielnia Spożywców „Proch" w Pionkach ma zamiar założyć w Jedlni swoją filję. Fakt ten powitaliby mieszkańcy Jedlni i okolicznych wiosek z prawdziwem zadowoleniem.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Gmina Skrzyńsko w pracy państwowo-twórczej

W Skrzyńsku odbyło się zebranie członków BBWR. w celu dokonania wyborów nowego komitetu gminnego. Przewodniczący p. Stefan Libiszowski, wspaniale wygłosił idelogiczne przemówienie, a zarazem omówił i wynik współpracy społeczeństwa z Wodzem Narodu Marszałkiem Piłudskim; przemówienie zebrani przyjęli żywiołowemi oklaskami. Następnie przystąpiono do wyboru komitetu, który przedstawia się następująco:

Prezes p. Stefan Liboszowski,
Vice Prezes p. Jan Kwiecień,
Sekretarz i skarbnik — Józef Białecki,
Referenci oświatowi p.p. Władysław Sagala i Maksymiljan Gwóźdź.

Po wyborze zarządu postanowiono raz w miesiącu odbywać ogólne zebrania i wygłaszać referaty. Pierwszy referat wygłoszony zostanie o Nowej Konstytucji, a drugi o Sytuacji Gospodarczej w Państwie. Należy nadmienić, że miejscowe nauczycielstwo b. chętnie zaofiarowało się do pracy i wygłaszania referatów.

Praca nasza daje dobre wyniki, a idea, której służymy, nabiera w każdym dniu coraz większej siły i mocy.

Społeczeństwo w naszej gminie docenia wysiłki Rządu i garnie się coraz liczebniej do współpracy, bo rozumie, że tkwić w zaprzeczeniu wszystkiemu, co dobre i w bierności może tylko szkodnik i partyjnik.

Nic więc dziwnego, że nie mają do nas dostępu hasła demagogiczne opozycji, a całą gmina jednogłośnie, już niejednokrotnie oświadczyła się za współpracą z rządem.

Uczestnik Jotbe.

W Skrzyńsku został urządzony opłatek Związku Strzeleckiego. W świetlicy pięknie udekorowanej przygrywała miejscowa orkiestra, biesiadę przeplatywano szeregiem przemówień oświetlających dotychczasową pracę w orgranizacji i wytyczne na przyszłość, składając sobie serdeczne życzenia i śpiewając kolendy. Należy dodać, że przed 6 stycznia r.b. został wybrany nowy zarząd, który przedstawia się tak: Prezes Stefan Libiszowski, miejscowy obywatel ziemski, Skarbnik Jan Zygadliński, komendat Józef Białecki i instruktor Jan Ptaszek.

Niezwłocznie po utworzeniu się nowego zarządu przystąpiono do intensywnej pracy, którą rozporzęto od urządzenia przedstawienia amatorskiego, by zasilić kasę i zainteresować społeczeństwo nową pracą. Została odegrana „Gwiazda Syberji". Zachęceni amatorzy powowodzeniem odegrali tę sztukę w Przysusze. W dniu 13 lutego przy dzwiękach miejscowej orkiestry przyszli do Przysuchy, by tam pokazać swe zdolności.

Dochód z tych przedstawień przeznaczony został na kupno książek do bibljoteki dla miejscowego Strzelcą.

Należy wyjaśnić, że w czwartki odbywają się ćwiczenia i wykłady. a w niedzielę 1 godzinę poświęciwszy ćwiczeniom, jedną godzinę słuchamy odczytu o Polsce Współczesnej.

Widzimy, że obecnym składzie naszego zarządu praca pójdzie naprzód, dlatego już dzisiaj tą drogą składamy zarządowi serdeczne nasze podziękowanie za jego dbałość i starania nad nami.

Strzelcy.

Z Aleksandrowa n/d Czarną

Odbyło się w Aleksandrowie, gminy Niewierszyn, powiatu Opoczyńskiego, walne zebranie członków i sympatyków Gminnego Koła BBRW, na które przybyło 57 osób ze wszystkich wsi tut. gminy. Jako przedstawiciele z Rady Powiatowej byli p. inż. Łukaszewicz i p. Zacharski. Zebranie otworzył dotychczasowy prezes Zenon Skipski. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie p. Trojanowskiego z Borowca.

Po odczytaniu porządku dzienego, zebranie zagaił p. inż Łukaszewicz, który w dłuższem przemówieniu, objaśnił zebranym znaczenie paktu nieagresji dla Polski i doniosłość uchwalenia Nowej Konstytucji. Po wygłoszonym referacie, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli przez aklamację: prezesem został wybrany **Stanisław Palus z Kamockiej Woli**, vice-prezesem **Mieczysław Trojanowski z Borowca, sekretarzem Władysław Sionek**, sekretarz gminy Niewierszyn, **Skarbnikiem Józef Majewski z Janowic, na referenta oświatowego — Franciszek Wojciechowski kier. szkoły**. W wolnych wnioskach zabrał głos Franciszek Misztal z Kamockiej-Woli, dziękując za przybycie przedstawicielom Rady, oraz prosząc ich w imieniu członków BBWR. o przebywanie chociaż raz na kwartał w celu informowania członków Koła o bieżącej polityce i życiu gospodarczem Polski, oraz dla wytyczenia programu prac na przyszłść. Na tem obrady zostały zakończone.

Trzeba dodać, że nasza gmina należy do uświadomionych politycznie i gospodarczo, dlatego nie mają dostępu do ludności narzekania opozycyjne

Zarówno młodzież, jak dorośli, skupiają się w organizacjach prorządowych, czego dowodem są ostatnie wybory samorządowe, w których zwycięstwo osiągnął całkowicie BBWR.

Już oddawna opozycji, szczególniej endecji, wpływy zamarły wśród mieszkańców gminy, zresztą i wstydby było naszemu gminniakowi należeć do tej powszechnie potępionej organizacji partyjnej.

emet.

Z IŁŻECKIEGO

Rejonowy zjazd Kółek Rolniczych w Lipsku n/Wisłą

W dniu 25 lutego b. r. odbył się rejonowy zjazd Zarządów Kółek Rolniczych. Zjazd zgromadził przedstawicieli z 11-tu Kółek Rolniczych z tak zwanego „Powiśla" oraz gości w liczbie 150 osób. Prezes O.T.O i K.R. na powiat Iłżecki p. poseł Długosz Wacław przywitał przybyłych członków Zarządu oraz gości — poczem wygłosił referat: „O życiu gospodarczem Państwa i jego organizacji" Akcja Rządu co do rolnictwa — mówił p. poseł — zmierza ku temu, ażeby kryzys rolny, który tak dotkliwie daje się we znaki rolnictwu — złagodzić.

Jakiemi drogami dąży Rząd do złagodzenia kryzysu?

I. Premje wywozowe — Dopłaca Rząd do wywozu 1 q. żyty 6 zł. Gdyby nie owa dopłata przypuszczać należy, że za 1 q. żyta płaconoby rolnikowi przeciętnie nie 12 zł. ale 6 zł.

II. Pożyczka pod zastaw zboża. Ażeby uniknąć nagłych spadków w cenach zboża, które mogłoby powstać wskutek sprzedaży zboża po żniwach — Rząd udziela przez Kasy Stefczyka — Kasy Gminne — pożyczek pod zastaw zboża. Kto z nich skorzysta — zboża swego zaraz po żniwach nie sprzedaje, a w ten sposób i cena jego trzyma się w równowadze.

III. Sądy Rozjemcze — Rolnictwu zadłużonemu idą z pomocą Sądy Rozjemcze, które położyły kres lichwie. Zadłużony rolnik może z całą pewnością poddać się pod opiekę Sądu Rozjemczego, który rozłoży mu zobowiązania dłużne na kilka lub kilkanaście lat.

IV. Bank Akceptacyjny lub wreszcie Banki emisyjne przynoszą również wielką korzyść zadłużonemu rolnictwu. Wreszcie jeżeli chodzi o wywóz zbóż zagranicę — mówił dalej p. poseł — to pomimo tego, że zboża wywozimy coraz więcej — suma otrzymanych pieniędzy nie jest duża, bo zboże coraz to mniejszą ma cenę.

Sporo różnych produktów przywozimy, które niestety u nas są niedbale prowadzone — sprowadzamy — wełnę, choć fabryki przedewszystkiem zakupują wełnę krajową, lecz ta nie wystarcza w zupełności na zaspokojenie potrzeb i dlatego sprowadzamy wełnę z zagranicy. Sprowadzamy również zioła różne jak — anyż, kminek, które u nas mogą b. dobrze się uprawiać. Organizacje więc rolnicze mają dużo do pracy. Kółka Rolnicze, które są jedynemi organizacjami na wsi — niechaj pamiętają, że ich hasłem jest poprawa bytu w rolnictwie.

Następnie Prezesi z poszczególnych Kółek Rolniczych składali sprawozdania. Trzeba przyznać, że „Powiśle" ma się czem poszczycić — wysiłek organizacyjny widać w ich pracy — oto przyjrzyjmy się niektórym Kółkom — Kółko Rolnicze w Ciepielowie ma własne radjo 4 lampowe, buhaja rasy czerwono — polskiej, knurka rasy angielskiej, siewnik-tryjer i uczy się korzystać ze wspólnego dobra. Kółko w Baryczy gm. Ciepielów — stawia piec do wspólnego wypieku chleba, bije świnie i krowy dzieląc między członków mięso prowadzi doświadczenia nawozowe, Kółko w Pawłowicach wyuczyło dwóch członków szczepić świnie, sprowadzają surowicę i walczy wydatnie z różycą u świń, ma knurka rasy angielskiej — świetlicę własną.

W innych Kółkach członkowie prowadzą t. zw. gospodarstwa samodzielne i przykładowe, dając różnym niedowiarkom oczywisty dowód co może zrobić rolnik uświadomiony. Po złożonych sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja. Instruktor rolny p. Kostrzewa Stanisław poinformował zarządy o niektórych sprawach organizacyjnych.

Pan Jasiński Władysław zwrócił uwagę na hodowlę owiec i ziół oleistych. Pan Szewczyk Franciszek nawoływał do większej organizacji wieś naszą oraz do współdzielczości na wsi. Pan Pękala Jan zwrócił uwagę na czytelnictwo na wsi, współpracę z młodzieżą, która ukończyła Szkoły Rolnicze, pan Wolak upominał się o zniżkę cen kartelowych o powszedność Kółek Rolniczych, o zakładanie Kół Gospodyń wiejskich, Pan Bonerat Stefan i p. Matyja o założenie Kółka Rolniczego w Lipsku.

Prezes O. T. O i K. R. p. poseł Długosz Wacław odpowiedział na niektóre zapytania oraz zachęcił do intensywniejszej pracy w organizacjach rolniczych. „Przez potężną wieś do potężnej Polski".

Pejot.

Dajcie dobre książki

Od początku istnienia zebrań „piątkowych" jestem ich stałą uczestniczką i widzę z jakim zainteresowaniem młodzież słucha pogadanek wygłaszanych b. ładnie przez prelegatów. Zebrania te dla nas młodzieży mają doniosłe znaczenie: uczą nas o sytuacji i potrzebach państwa, a tem samem czynią nas świadomymi swych obowiązków względem Ojczyzny i społeczeństwa; wyjaśniają w jaki sposób moglibyśmy się przyczynić do potęgi Ojczyzny naszej. Bo chociaż mamy teraz Polskę wolną i niepodległą, lecz aby jej wolność utrzymać, aby ją umocnić w podstawach silnej potęgi narodowej, musimy wiernie jej służyć, musimy się oddać systematycznej i ofiarnej pracy, bo największe obowiązki spadają na nas — młodzież. My jesteśmy fundamentem, na którym ma się oprzeć przyszłość Ojczyzny, Takie zebrania, jak nasze „piątkowe", są tym najlepszym przewodnikiem dla młodzieży, bo torują drogę do wiedzy, a wiedza, jak wiemy, uszlachetnia człowieka.

Pożyteczne i konieczne jest czytanie dobrych książek, które u nas jest zaprowadzone przez p. J. Michalską na 1-2 godziny przed każdym zebraniem „piątkowym". Tylko niestety tych dobrych książek mamy bardzo mało. Jest część bibljoteki sejmikowej w gminie, ale od dłuższego czasu nieczynna, a te książki, które mamy, są już przeczytane. A przecież dobra książka jest pierwszym i prawdziwym przyjacielem człowieka. Ten tylko, kto wie, jaką wartość ona przedstawia i jakie przynosi korzyści, zaprzyjaźniwszy się z nią od młodości, pozostaje jej wiernym do śmierci. Dobra książka jest niezastąpionym przyjacielem. Przez czytanie dobrej lektury poznajemy historję naszej Ojczyzny, poznajemy różne kraje, ich geografję i przyrodę, a także ustroje polityczne i społeczne; poznajemy też szlachetne czyny pełne poświęcenia i miłości dla Ojczyzny. Widzimy więc, że bez takich wiadomości bylibyśmy ludźmi ciemnymi, niezdolnymi do żadnej pożytecznej pracy, a będąc takimi, nie moglibyśmy mieć swojego Państwa.

I któż nam te wszystkie wiadomości daje, kto nas uczy co dobre, a co złe?

kto prostuje nasze nieraz błędne przekonania? — Dobra książka.

Powinniśmy więc dla dobrej książki poświęcać wiele czasu, bo ona nas uszlachetnia. I oto brak książek daje się nam odczuć dotkliwie. Zimą, kiedy każdy może poświęcić więcej czasu na czytanie książek — nie mieliśmy takowych. Związek Strzelecki w swoim czasie wystosował pismo z prośbą do odnośnych władz, by część bibljoteki gminnej przenieść do świetlicy strzeleckiej, ale dotąd żadnej odpowiedzi nie mamy. Wiemy, że starania są robione ze strony prelegentów, by przecież można było korzystać z wyżej wymienionej bibljoteki, ale rezultatów narazie niema.

Młodzież licznie się zbiera na „piątkowe" zebrania i coraz natarczywiej upomina się o książki do czytania, a książki butwieją w nieczynnej bibljotece i czekają cierpliwie, aż ktoś się przecież niemi zajmie. *Z. M.*

Z OPATOWSKIEGO

Dwudniowy Kurs dla wójtów w powiecie opatowskim

W dniu 21 i 22 lutego b. r. odbył się 2-dniowy kurs dla nowozaprzysiężonych w dniu 21.II wójtów — kurs zorganizowany przez Starostę powiatu, p. Józefa Wodnickiego. Materjałem dla słuchaczy był szereg referatów z dziedziny samorządu, wygłoszonych przez Pana Starostę, Pana Radcę Województwa i pracowników Starostwa. W czasie przerwy obiadowej, jeden z wójtów, upoważniony przez swych kolegów, w te słowa przemówił do obecnych:

„Państwo Polskie obecnie w szalonym tempie realizuje wieszcze słowa Wodza Narodu, słowa wszystkim znane, zawarte w jednym zdaniu: „Idą czasy, znamieniem których będzie wyścig pracy". Na tej zasadzie opiera się uchwalona i obowiązująca konstytucja. Bowiem § 8 konstytucji głosi: „Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzplitej". Jeżeli wejrzymy w życie narodu, czy też dostrzeżymy ow „wyścig pracy"? Jeżeli weźmiemy pod uwagę reorganizację ustroju państwa, reorganizję szkolnictwa powszechnego, niebywałe sukcesy osiągnięte przez naszych mężów stanu w polityce zagranicznej, jeżeli przyjrzymy się zadziwiającemu rozwojowi Gdyni, czy popatrzymy na naszą armję, która pod względem wyszkolenia i wychowania niema równej sobie w świecie, jeżeli uprzytomnimy sobie zwycięstwo kpt. Żwirki, czy lot kpt. Skarżyńskiego, zwycięstwo balonowców Hynka i Burzyńskiego, brawurową grę naszych piłkarzy na boisku w Berlinie, którzy wiedzą, iż w grze tej, napozór błachej, wobec 30-tysięcznej rzeszy widzów — chodzi o honor Państwa — to z dumą stwierdzić możemy, że naród zrozumiał swego Wodza. To też my, wójtowie, zebrani w dniu przysięgi, w dniu dla nas tak uroczystym, przyrzekamy Ci Panie Starosto, że w pracy dla dobra Państwa pójdzie my wielkim szlakiem sierpniowej kadrówki — szlakiem, któremu na imię trud i wiara w Polskę! Jeżeli raczyłeś powierzyć nam, Panie Starosto, tak odpowiedzialne stanowiska w Państwie to musiałeś do nas mieć zaufanie. To też my ze swej strony przyrzekamy, ze Wielce Szanownemu Panu Staroście zawodu nie zrobimy. Poza pracą ściśle biurową, którą zawsze uważać będziemy, że jest dyktowana dobrem Państwa — w życiu narodu, w wielkim wyścigu pracy, pod przewodnictwem doświadczonego i pracowitego gospodarza powiatu, Pana Starosty, chcemy należny nam wziąć udział".

Przemówienie to przyjęto hucznymi oklaskami. Po ukończonym kursie, zbudowani na duchu w miłym nastroju, wójtowie poszczególnych gmin, udali się do swych domów z tym postanowieniem, że na powierzonych im odcinkach, szczerze wezmą się do pracy. *W. S.*

Z STOPNICKIEGO

Brak bibljotek na wsi dotkliwie odbija się w pracy oświatowej prowadzonej od szeregu lat na terenie powiatu Stopnickiego dawniej przez Związek Młodzieży Wiejskie. „Siew" dziś przez Zjednoczony Związek Mł. Wójew. Kieleckiego.

Ciężkie położenie materjalne wsi nie pozwala na to, aby same Koła Młodzieży bibljoteki tworzyły. Dawniej czyniły to z wiekim wysiłkiem, dziś są to prace syzyfowe.

Szukając drogi do rozpowszechnienia czytelnictwa na wsi, Zarząd Okręgowy Z.Z.M. powziął myśl stworzenia bibljoteki z ofiarowanych przez obywateli pow. stopnickiego książek. Protektorat nad zbiórką książek objęli: p. Starosta Tarnogórski, Z-ca Starosty p. Niedziela, Prezes Odziału Pow. Zw. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych p. Dębski, Prezes Z.Z.M. Okr. Stopnickiego p. Oszywa Stefan.

Pierwsza zbiórka książek odbyła się w Stopnicy, dała nam ona 152 Książki. Książki ofiarowali: p. Rejent Colonna-Walewski, p. Rzepa Jan, p. Soja Władysław, p. Marja Kopińska, p. Zyta i Walerja Wilkówny, p. Stępień — sekretarz gminy, p. Pawlik Kom. Poster. p. Leśniewski, p. Maleszko, p. Fal!, p. Misterkiewicz — sekr. gm. p. p. Jasińscy — nauczycielstwo, p. M Lewicka, p Linowski obyw Ziemski, p. Komoniewski — komornik, p. Kozłówna, p. St. Segda, p. Ant Kosmala — pom. sekret. p. Koszycka, p. M Zakrzewska, p. Zylberbogen, p. Blumsztain, p. Zinger, p. H. Jasińska, p. Wł. Bernat, p. H. Babiazowa, p. Chudecki, p. Boguchwał, p. Szwarc, p. Wawrzyniakówna, p. Gortner, p. Najman, p. Gierulak nauczyciel, p. Fres, p. Majewski 1 zł.

Wszstkim wyżej wymienionym ofiarodawcom Zarząd Okręgowy Z.Z.M. składa serdeczne podziękowanie.

Nadmienić należy, że zbiórką książek w Stopnicy i okolicy zajęli się ofiarnie pp. Drogomistrz Rzepa Jan i Soja Władysław — pom. sekretarza gminy składamy im zato szczere Bóg zapłać!

152 książki jest zaczątkiem naszej bibljoteki. Zbiórka trwa dalej, obejmie ona wszystkie miasteczka i wioski pow. Stopnickiego. Nie wątpimy, że dzięki ofiarności obywateli, powstanie ogromna bibljoteka wędrowna, która przyczyni się do podniesienia kulturalnego młodzieży naszego powiatu, da jej zdrowy pokarm duchowy, umili niejedną smutną chwilę.

Za Zarząd Okręgowy Z.Z.M.

St. Oszywa

Prezes Zarządu Okr.

SKRZYNKA DO LISTÓW

Do Redakcji „Głosu Wsi" w Radomiu

Podkreślić musimy, że gazeta „Głos Wsi" na terenie naszej gminy Kurozwęki pow. stopnicki ma wielkie powodzenie i uznanie u czytelników, jak również jest wielkie zainteresowanie w czytelnictwie tej gazety, tak, że w najkrótszym czasie zdobędziemy nowych czytelników-prenumeratorów.

Stoczkiewicz

Ogłoszenie

Zarząd gminy Przytyk ogłasza, że w dniu **28 marca 1933 r. o godz. 13-ej** w kancelarji zarządu gminnego odbędzie się ustny przetarg na dzierżawę dostawy podwód dla przejazdów w sprawach służbowych, straży pożarnych do pożarów, przewozu poborowych, sołtysów do przysięgi i zwózki opału dla gmin.

Prz targ rozpocznie się od sumy 2500 zł. in minus. Przedsiębiorca obowiązany będzie złożyć wadjum w wekslach lub papierach wartościowych w wysokości 1.000 zł., które ulegną zajęciu w razie niedotrzymania warunków umowy. Wójt: *(—) St. Gajos.*

Sekretarz: *(—) A. Łobodziński.*

NASIONA
pastewne, warzywne i Kwiatowe
poleca
H. PASCHALSKA
Skład Nasion
Radom, ul. Żeromskiego 51.

Hallo! Salon „Juljan Burof" Hallo!
z Warszawy, urządza od dnia 11 marca 1931 roku w Sali Resursy Rzemieślniczej ul. Kilińskiego 15
„WIELKI KIERMASZ OBRAZÓW"
Korzystajcie z okazji nabycia prawdziwych dzieł sztuki po niebywale niskich cenach
Wejście 10 gr. na cele Kulturalne

Ogłoszenie

Zarząd Radomskiej Rolnej Spółki Akcyjnej na zasadzie par. 8 statutu, zawiadamia pp. Akcjonarjuszów o Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, mającem się odbyć w dniu 14 kwietnia 1934 r. o godz 1-ej po popołudniu w lokalu Związku Ziemian w Radomiu przy ul. Focha Nr. 4. Porządek dzienny: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej, 3) uchwalenie likwidacji Spółki i wybór likwidatorów, 4) wnioski. Właściciele akcji imiennych korzystają z prawa głosu, o ile najmniej na 2 miesiące przed terminem Walnego Zgromadzenia zostali zapisani w księgach Spółki. Właściciele akcji okazicielskich korzystają z prawa głosu o ile najmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożą swe akcje Zarządowi.

Obuwie najtrwalsze kupujemy tylko w firmie:
„Piotr Pułka Spadkob."
fabr. obuwia w Radomiu, Żeromskiego Nr. 2.
Na raty i za gotówkę.

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza
G. Kindt
w Radomiu ul. Staromiejska № 10
Telefon № 11 03
Adres dla depesz: „Ki dt—Radom"
Specjalność:
Turbiny wodne,
Transmisje,
Części do Młynów
i Maszyny Garbarskie

Soję zakupuję w każdej ilości za gotówkę. Próby z ceną nadsyłać: J. Pluciński Warszawa, ul. Puławska 18.

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

HALLO! HALLO!
KAŻDY JUŻ WIE
ŻE ZAPOCZĄTKOWANIE
DOBROBYTU
DAJE
Książeczka wkładowa
KOMUNALNEJ
Kasy Oszczędności
Powiatu Radomskiego
w RADOMIU,
ul. Sienkiewicza 5. Tel. 15-65
I SKŁADANE NA NIĄ SYSTEMATYCZNE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE, ORAZ DYSPOZYCYJNE KAPITAŁY.
K. K. O.
Instytucja o pupilarnem (prawnem) zabezpieczeniu
specjalnie powołana na zasadzie swego statutu do gromadzenia wkładów oszczędnościowych.
Tajemnica lokat ustawowo zastrzeżona.
NAJKORZYSTNIEJSZE OPROCENTOWANIE.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 11—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł, za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca i Redaktor: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskieo 46.